

Kuryłowskie wieści

Klamot

IV zlot pojazdów różnych

**Łączy nas nie tylko działalność społeczna,
ale i ciekawość świata...**
wycieczka KGW i OSP

Pętla ożańska po raz czwarty



wicher gra na trąbce

cienka czerwona wstęga na horyzoncie
powiewa na pożegnanie
nie dogonię nieogranej myśli
nie złapię
nieodwzajemnionego uśmiechu
z tych czarnych chmur
kraczących nad nami
wiersza nie będzie
wicher gra na trąbce
serce bije w bęben
słowa tęsknej piosenki
rozbite w drobny mak
bosy Kopciuszek oddziela od fałszu
zastygłam z tądżym piórem w dłoni
nad taflą podmokłej kartki

co znaczą te słowa majaczące w oddali
jak okręt zbłąkany?

Magdalena Podobińska
autor i fotogr.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Józefa Marczaka

wieloletniego Gajowego Urzędu Gminy Kuryłówka

Rodzinie, Bliskim oraz całej wspólnocie samorządowej
i wszystkim tym, których ta śmierć dotknęła,
składamy szczerze wyrazy współczucia.

Agnieszka Wyszyńska
Wójt Gminy Kuryłówka

Dominik Kusy
Przewodniczący
Rady Gminy Kuryłówka

Radni, Pracownicy Urzędu,
Pracownicy Jednostek
Organizacyjnych oraz Sołtysi
Gminy Kuryłówka

Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i Bliskim z powodu śmierci

Ryszarda Skiby

wieloletniego zastępcy Wójta Gminy Kuryłówka

składają

Agnieszka Wyszyńska
Wójt Gminy Kuryłówka

Dominik Kusy
Przewodniczący
Rady Gminy Kuryłówka

Radni, Pracownicy Urzędu,
Pracownicy Jednostek
Organizacyjnych oraz Sołtysi
Gminy Kuryłówka

Wydawca:
URZĄD GMINY KURYŁÓWKA
www.kurylowka.pl
37-303 Kuryłówka 527, tel. 17 243 80 10, 17 783 55 32

Redaktor naczelna: Wiesława Zagaja
e-mail: wiesci@kurylowka.pl
Skład: Marek Latawiec
Druk: Drukarnia „eMka”
Giedlarowa 460, tel. 17 787 71 09
www.emka-drukarnia.pl
Nakład: 700 egzemplarzy

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść i jakość zdjęć w otrzymanych artykułach.

W NUMERZE:

Z PRACY URZĘDU GMINY

- 3 Za nami trzeci kwartał 2023 roku
Pikniki z Funduszu Sprawiedliwości
Modernizacja WDK w Brzyskiej Woli
Uniwersytet Samorządności
Awans zawodowy nauczyciela mianowanego
„Ożanna-EkoPrzestrzeń”
Inwestycje w obiektywie

Z KART HISTORII NASZEJ GMINY

- 9 Cz.XIII; Stan bezpieczeństwa na terenie Gminy Kuryłówka w 1947r.
Wysiedlenie Jastrzębca

OŚWIATA

- 22 ■ **Szkoła Podstawowa Brzyska Wola**
Nowinki ze Szkoły w Brzyskiej Woli
- 27 ■ **Szkoła Podstawowa Dąbrowica**
Z życia szkolnego w Dąbrowicy
- 29 ■ **Szkoła Podstawowa Kuryłówka**
Najnowsze wieści ze szkoły w Kuryłówce

KULTURA

- 30 ■ **Gminny Ośrodek Kultury**
Klamot
Dożynki Gminne
Medal dla Orkiestry Dętej GOK
Ożańska pętla
- 38 ■ **Gminna Biblioteka Publiczna**
Gminny kącik biblioteczny poleca

INNE INSTYTUCJE I STOWARZYSZENIA

- 40 ■ **Ochotnicza Straż Pożarna**
Kamień papieski-uroczystości
Strażacy działający w każdych warunkach
Gala programu „Orlen dla Strażaków”
- 43 ■ **Gminne Koła Gospodyń Wiejskich**
KGW Kolonia Polska
Plon niesiemy plon...
- 45 **KGW Kuryłówka**
Łączy nas nie tylko działalność społeczna, ale i ciekawość świata...
- 47 ■ **Klub Seniora**
Danie Wspólnych Chwil z Fundacją Biedronki
- 48 **Podsumowanie trzeciego kwartału 2023**



III kwartał

za nami,

więc czas na podsumowanie.

To nie tylko kontynuacja i realizacja ważnych umów, projektów czy inwestycji, to także czas wyjątkowych wydarzeń kulturalnych w naszej gminie, to również czas wakacji, urlopów i wypoczynku. Mam nadzieję, że wszyscy wypoczywający zwłaszcza nad naszym zalewem w Ożannie spędzili te chwile miło i sympatycznie. 30 lipca już po raz kolejny nad Sanem przy Kamieniu Papieskim odbył się koncert „Wypłyn na głębie” poświęcony naszemu świętemu Janowi Pawłowi II, dziękujemy za przepięknie spędzony wspólnie czas. Natomiast 5-6 sierpnia nasza główna impreza „Klamot. Złot pojazdów różnych”, to już po raz IV gościliśmy pojazdy z różnych stron Polski. Z roku na rok przybywa co raz więcej klamotowiczów i widzów, w tym roku znów został pobity rekord zarejestrowanych pojazdów. Przez te dwa dni działo się dużo i było co poglądać i posłuchać (obszerny artykuł na str. 30). W sierpniu odbyły się również dożynki parafialne w Kolonii Polskiej, w Luchowie dożynki parafialne naszych mieszkańców Jastrzębca, natomiast we wrześniu dożynki gminne i powiatowe. Dziękuję starostom dożynek jak i grupom wieńcowym za pięknie wykonane wieńce i udział w tych uroczystościach. Pod koniec sierpnia w urzędzie gminy odbyło się uroczyste wręczenie aktów nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego – gratuluję! 2 września przy placu OSP w Kuryłówce odbyło się zakończenie wakacji. Na mobilnym placu zabaw każdy milusiński mógł wyszaleć się do woli i zjeść coś smacznego. Wrzesień to rozpoczęcie roku szkolnego, życzę więc wszystkim uczniom, by rok szkolny był pełen nowych umiejętności, przyjaźni i sukcesów, dla Was dokonane zostały remonty! W niedzielę 24 września odbyła się IV Ożańska pętla. Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody uczestnicy dopisali, było nas około 200 osób, bardzo dziękuję nie tylko uczestnikom ale również Paniom z KGW Kuryłówka i Ożanna, strażakom i pracownikom GOK i GBP. Było przyjemnie i bardzo smacznie. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkową opaskę i smycz. Również w niedzielę w godzinach przedpołudniowych w strażnicy OSP w Kuryłówce, a następnie w terenie odbyło się szkolenie dla kierowców z jazdy terenowej. W szkoleniu brali udział kierowcy z jednostek naszej gminy oraz gminy Leżajsk. Zaznaczę jeszcze, że w okresie wakacyjnym jeździły autobusy po naszej gminie w większej częstotliwości w porównaniu do ostatnich lat. Spotkało się to z dużym zainteresowaniem i zadowoleniem mieszkańców.

W minionym kwartale nastąpiło rozstrzygnięcie Programu „Inwestycje w oświacie – wsparcie trwających inwestycji realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego prowadzące jednostki systemu oświaty” i tak na budowę sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Dąbrowicy wraz z zapleczem i urządzeniami technicznymi otrzymaliśmy w 2023 r.: 250 000,00 zł, 2024 r.: 100 000,00 zł, co razem wynosi 350 000,00 zł

Poniżej wymieniam podpisane umowy, złożone wnioski i realizowane inwestycje/projekty.

Umowy

- podpisanie umowy na udzielenie dotacji na Rozbudowę drogi gminnej nr 104608R w Kuryłówce km 0+008-1+770 w ramach PROW 2014-2020 (dotacja w kwocie 2 063 299 zł)

- podpisanie umowy na udzielenie dotacji na Przeprowadzenie warsztatów edukacyjnych dla mieszkańców powiatu leżajskiego w ramach inicjatywy „Uniwersytet Samorządności” realizowanego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021-2025 (dotacja w kwocie 15 000 zł)

- podpisanie umowy na udzielenie dotacji na modernizację sanitariatów w Wiejskim Domu Ludowym w Brzyskiej Woli realizowanego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021-2025 (dotacja w kwocie 12 000 zł)

- przyznanie promesy wstępnej na udzielenie dotacji na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dotyczącej renowacji kościoła pw. św. Michała Archanioła w Dąbrowicy wraz z dzwonnica i murem (dotacja w kwocie 40 000 zł)

- przyznanie promesy wstępnej na udzielenie dotacji na przeprowadzenie renowacji kopuły Kościoła pw. św. Michała Archanioła w Dąbrowicy (dotacja w kwocie 360 000 zł).

- przyznanie promesy wstępnej na udzielenie dotacji na przeprowadzenie renowacji dachu kościoła filialnego (drewnianej kaplicy) pw. „Najświętszego Serca Pana Jezusa” w Jastrzębcu (dotacja w kwocie 200 000 zł)

- przyznanie promesy wstępnej na udzielenie dotacji na przeprowadzenie umocnienia i zabezpieczenie skarpy w celu zachowania zabytkowej substancji zabytku Kościoła pw. św. Mikołaja w Kuryłówce wraz z dzwonnica (dotacja w kwocie 400 000 zł).

Wnioski

- złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na modernizację infrastruktury drogowej na terenie Gminy Kuryłówka (wnioskowana kwota dofinansowania 1 600 000 zł)

- złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na rozbudowę infrastruktury turystycznej nad zalewem w Ożannie (wnioskowana kwota dofinansowania 1 200 000 zł)

- złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na rozbudowę i przebudowę infrastruktury sportowej na terenie Gminy Kuryłówka (wnioskowana kwota dofinansowania 7 000 000 zł)
- złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na przebudowę WDK w Kolonii Polskiej wraz z montażem instalacji fotowoltaicznych na potrzeby obiektów użyteczności publicznej na terenie Gminy Kuryłówka (wnioskowana kwota dofinansowania 1 900 000 zł)
- złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na terenie Gminy Kuryłówka (wnioskowana kwota dofinansowania 1 900 000 zł)
- złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na udzielenie dotacji w celu przeprowadzenia renowacji części prezbiterium Kościoła pw. Św. Mikołaja Archaniola w Dąbrowicy (wnioskowana kwota dofinansowania 240 000 zł)
- złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na udzielenie dotacji w celu przeprowadzenia konserwacji i restauracji części elewacji kościoła pw. św. Mikołaja w Kuryłówce (wnioskowana kwota dofinansowania 250 000 zł)
- złożenie wniosku o dofinansowanie w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na przebudowę drogi gminnej nr 104604R w Ożannie w km 2+893,00 – 5+342,00 (wnioskowana kwota dofinansowania 3 965 104 zł)
- złożenie wniosku o dofinansowanie w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na przebudowę drogi gminnej nr 104605R w Kuryłówce w km 0+008,00 – 1+138,00 (wnioskowana kwota dofinansowania 1 389 879 zł)
- złożenie wniosku o dofinansowanie w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia na lata 2021 – 2027 na modernizację systemu zaopatrzenia w wodę na terenie Gminy Kuryłówka (wnioskowana kwota dofinansowania 8 499 312 zł).

Realizowane inwestycje/projekty

- kontynuacja projektu z zakresu przebudowy dróg lokalnych
- kontynuacja przebudowy stadionu w Brzyskiej Woli
- kontynuacja budowy Sali gimnastycznej w Dąbrowicy



Dożynki Powiatowe w Leżajsku

- kontynuacja funkcjonowania wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego w Ożannie
- kontynuacja budowy sieci kanalizacji sanitarnej w Kolonii Polskiej- Cieplice PGR
- kontynuacja modernizacji stacji uzdatniania wody w Dąbrowicy
- realizacja inicjatyw KGW w ramach przyznanej dotacji z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym
- realizacja projektu Ożanna- EkoPrzestrzeń
- modernizacja sanitariatów w Wiejskim Domu Ludowym w Brzyskiej Woli
- rozpoczęcie realizacji projektu w zakresie przeprowadzenia warsztatów edukacyjnych dla mieszkańców powiatu leżajskiego w ramach inicjatywy „Uniwersytet Samorządności”.

- przebudowa mostu w Brzyskiej Woli

W miesiącu sierpniu i wrześniu odbywały się zebrania wiejskie w naszych sołectwach. W ramach tzw. funduszu sołeckiego na 2024 rok, sołectwa otrzymały łącznie ponad 450 tys. zł na realizację wybranych przez siebie zadań. W zdecydowanej większości środki te przeznaczone zostały na remonty dróg dojazdowych do gruntów rolnych, ale też na działalność KGW oraz sprzęt dla ochotniczych straży pożarnych. Poruszonymi problemami na zebraniach sołeckich m.in. było czyszczenie gałęzi wystających na drogi z prywatnych posesji, wałęsające się psy oraz bezpieczeństwo na drogach publicznych.

Podczas zebrania sołeckiego w Jastrzębcu została podjęta uchwała o powołaniu koła gospodyń wiejskich, życząc powodzenia w działalności.

Również dobra wiadomość dotycząca przygotowania obiadów dla naszych dzieci w szkołach. Od września to zadanie wykonuje Zakład Aktywności Zawodowej z Nowej Sarzyny. ZAZ otrzymał dofinansowanie, aby wyposażać kuchnie w SP Kuryłówka i niebawem zaczną przygotowywać obiady już na miejscu.

Ponadto zostało zawarte porozumienie z powiatem, którego efektem będzie remont drogi w Brzyskiej Woli „Zagrody” w kierunku Słobody. Jeszcze w tym roku zostanie położona nawierzchnia oraz zostanie umocniony rów.



Odbiór drogi w Dąbrowicy



Podpisanie umowy w Urzędzie Marszałkowskim



Przebudowa mostu w Brzyskiej Woli



”Sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości”

Gmina Kuryłówka otrzymała dofinansowanie na zorganizowanie akcji ukierunkowanych na przeciwdziałanie przyczynom przestępczości. Akcje realizowane były przy udziale Koła Gospodyń Wiejskich z Kuryłówki, Wólki Łamanej, Kolonii Polskiej oraz Dąbrowicy. W ramach projektu zorganizowano lokalne wydarzenia tj. pikniki rodzinne oraz dzień dziecka. Zakres zadania obejmował wypożyczenie mobilnego placu zabaw, usługę nagłośnieniową imprezy, zakup wyposażenia niezbędnego do przygotowania i zaprezentowania potraw kulinarnych w trakcie przeprowadzanych akcji oraz zakup produktów. Całkowita wartość zadania wynosi 20 000,00 zł, w całości sfinansowana ze środków Funduszu Sprawiedliwości.



WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE



Podkarpacki Program Odnowy Wsi na lata 2021-2025 w miejscowości Brzyska Wola

Gmina Kuryłówka otrzymała dofinansowanie na realizację projektu pn. „Modernizacja sanitariatów w Wiejskim Domu Ludowym” w miejscowości Brzyska Wola, w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021-2025 na działania służące realizacji Sołeckiej Strategii Rozwoju Wsi. Całkowita wartość zadania wynosi 36 200,00 zł w tym dofinansowanie w wysokości 12 000,00 zł. Wykonane zostały roboty ogólnobudowlane wraz z pracami

montażowymi. W ramach zadania zostały skute płytki na podłodze i ścianach, rozburzone ścianki w sanitariatach, zdemontowane drzwi, zamontowane kabiny do WC oraz przeprowadzony został częściowy remont instalacji elektrycznej. Zakres ten został wykonany przez mieszkańców sołectwa i partnerów projektu.



przed realizacją



w trakcie realizacji



po realizacji



WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE



Uniwersytet Samorządności w Brzyskiej Woli

Gmina Kuryłówka otrzymała dofinansowanie na realizację projektu pn. „Przeprowadzenie warsztatów edukacyjnych dla mieszkańców powiatu leżajskiego w ramach inicjatywy Uniwersytet Samorządności” ze środków budżetu Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021-2025 na realizację II etapu koncepcji „Uniwersytetu Samorządności”. Planowana wartość kosztów całkowitych zadania wynosi 20 000,00 zł, wartość dofinansowania 15 000,00 zł.

W ramach zadania planuje się przeprowadzenie warsztatów rękodzieła artystycznego w ramach bloku etnograficznego oraz warsztatów treningu prozdrowotnego w ramach bloku zajęć praktycznych. Projekt obejmuje również zakup materiałów niezbędnych do przeprowadzenia warsztatów.

Spotkania będą odbywać się w sali szkoleniowej w budynku Domu Ludowego w Brzyskiej Woli, która została doposażona i zmodernizowana w ramach I etapu koncepcji „Uniwersytetu Samorządności” w roku 2021. Zaplanowane szkolenia przeprowadzone zostaną w okresie wrzesień-październik 2023r.

Uroczyste wręczenie aktów nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego

W dniu 24 sierpnia 2023 r. w Urzędzie Gminy Kuryłówka odbyło się uroczyste wręczenie aktów nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego. Z rąk Wójta Gminy Kuryłówka Agnieszki Wyszyńskiej akt nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego otrzymało sześciu nauczycieli:

- Katarzyna Stawowy i Renata Tokarz ze Szkoły Podstawowej im. Franciszka Kyci w Kuryłówce,
- Monika Szczypta, Marzena Bucior i Katarzyna Lipińska ze Szkoły Podstawowej w Dąbrowicy,
- Damian Kubrak ze Szkoły Podstawowej im. Józefa Świątoniowskiego w Brzyskiej Woli.

Przy nadawaniu stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego nauczyciele złożyli uroczyste ślubowanie.

Serdecznie gratulujemy nauczycielom uzyskania kolejnego stopnia awansu zawodowego oraz życzymy dalszych sukcesów w pełnieniu roli nauczyciela, opiekuna i wychowawcy młodego pokolenia.



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

W ramach realizacji projektu pn. „Ożanna- EkoPrzestrzeń” prowadzone są warsztaty edukacyjne dla uczniów, gry terenowe tzw. EkoQuesting (dostępne questy: „Ożanna grzybowym rajem” oraz „Nieznana historia znanego bejsbolisty”). W ramach projektu zamontowane zostały figury muchomora czerwonego, borowika, podgrzybka oraz kurek. Przeprowadzony został również happening teatru ulicznego o tematyce proekologicznej.

Wartość całkowita zadania 110 588,40 zł, z czego dofinansowanie w wysokości 96 024,74 zł pochodzi ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie.



Inwestycje

W GMINIE KURYŁÓWKA

w obiektywie



Modernizacja infrastruktury drogowej na terenie Gminy Kuryłówka. Inwestycja dofinansowana kwotą 3 800 000 zł ze środków Rządowego Funduszu Polski Łąd, Program Inwestycji Strategicznych



Budowa sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Dąbrowicy wraz z zapleczem i urządzeniami technicznymi. Inwestycja dofinansowana kwotą 6 165 000 zł ze środków Rządowego Funduszu Polski Łąd, Program Inwestycji Strategicznych



Modernizacja stacji uzdatniania wody w Dąbrowicy. Inwestycja dofinansowana kwotą 2 499 000 zł ze środków Rządowego Funduszu Polski Łąd, Program Inwestycji Strategicznych



Przebudowa boisk sportowych wraz z budową zaplecza technicznego w miejscowości Brzyska Wola. Inwestycja dofinansowana kwotą 1 232 900 zł ze środków Programu Sportowa Polska 2021 oraz kwotą 465 531 zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Inwestycji Lokalnych.



Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Kolonii Polskiej- Cieplice PGR. Inwestycja dofinansowana kwotą 438 898 zł ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020



Modernizacja sanitariatów w Wiejskim Domu Ludowym w Brzyskiej Woli. Inwestycja dofinansowana kwotą 12 000 zł ze środków Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021-2025

Stan bezpieczeństwa na terenie Gminy Kuryłówka w 1947 roku.

Po śmierci Komendanta ciężar dowodzenia oddziałem spadł na Adama Kusza ps. „Adam”, „Garbaty”, „Kłos”. Adam Kusz (ur.1922) był doświadczonym partyzantem. W oddziale „Ojca Jana” był od 1943 roku. U „Wołyniaka” pełnił funkcję zastępcy. Dla Leśnych i nowego dowódcy, a zarazem przyjaciela Józefa Zadzińskiego priorytetem był godny pochówek Komendanta. Niestety wojsko natarczywie deptało po piętach oddziałowi, toteż chrześcijański pogrzeb „Wołyniaka” był utrudniony. „Adam” polecił „Binkowi” i „Łunie” udać się do domu Kosiarskich w Brzyskiej Woli gdzie przechowywany był mundur dowódcy. Do wioski przybyli wcześniej rano w Nowy Rok. Józef Kosiarski poinformował ich, że cały czas po wiosce kręci się wojsko. Partyzanci zabrali zdeponowany mundur i szybko oddalili się w kierunku lasu. Niestety zostali zauważeni przez wojskowy patrol. Żołnierze otworzyli ogień do uciekających. Albin Michlewski „Binek” dobiegał do pierwszych drzew lasu, gdy dosięgła go śmiertelna kula. Padł twarzą do ziemi. Żołnierze byli pewni, że „bandyci” uciekli. Nikt z nich nie odważył się ruszyć za nimi w pościg. Minęło parę dni. Parobek służący u gajowego Leona Werfla w Brzyskiej Woli udał się do lasu. To on zauważył trupa. Poinformowano służbę bezpieczeństwa, która przybyła na miejsce. Funkcjonariusze zabrali zwłoki. W drodze powrotnej ubowcy zatrzymali się w Kuryłówce. Wystawiono na widok publiczny ciało zabitego celem rozpoznania. Niektórzy mieszkańcy wiedzeni ciekawością przyszli obejrzyć zwłoki. Trup miał oderwany kawałek nosa. Ciało leżało parę dni na mrozie i przymarzło do ziemi. Ubowcy siłą je oderwali. Pomimo zniekształcenia twarzy zwłoki były rozpoznawalne. Nikt z obywateli Kuryłówki, którzy widzieli zabitego oficjalnie go nie rozpoznał. Ubowcy zabrali ciało „NN”. Po tym czasie do UBP w Biłgoraju zgłosiła się rodzina Michlewskiego w celu wydania jej zwłok. Matka

otrzymała odpowiedź, że ciało „bandyty” zostanie wydane za opłatą, której wysokość określono. Rodzina przystąpiła do zbiórki pieniędzy. Po pewnym czasie rodzina przyjechała z żądanym okupem. Poinformowano ich, że kwota jest niewystarczająca. Ciała im nie wydano. Rodzice zapożyczyli się, aby spełnić żądania ubeków. Gdy kolejnym razem oświadczone im, że pieniędzy jest za mało stary Michlewski powiedział, że więcej nie uzbierają. Ubowcy oświadczyli: „w takim razie pochowamy go pod płotem”¹. Tymczasem „Łuna” zgodnie z rozkazem dostarczył mundur „Wołyniaka”. Zdał meldunek z wydarzeń w Brzyskiej Woli. Strata „Binka” była bolesna. Zwłaszcza „Adam”, który niejednokrotnie uczestniczył w wspólnych wypadach z zabitym kolegą odczuwał to najbardziej. Ciężko mu, że pierwszy rozkaz, jaki wydał podległym żołnierzom miał tak tragiczny finał. Wobec zaistniałej sytuacji postanowiono dokonać tymczasowego pochówku ppor. Józefa Zadzińskiego² w Jastrzębskim Lesie. Tak też się stało. Oddział zaszył się w lesie na krótki czas, a potem przemieścił w okolice Sierakowa skąd pochodził nowy dowódca. Dnia 31 grudnia 1946 roku w związku z wyborami do Sejmu do powiatów w województwie rzeszowskim wyruszyło 14 grup ochronnych przydzielonych do poszczególnych komisji wyborczych. Łącznie zadysponowano 240 dodatkowych żołnierzy. Podobnie jak w przypadku referendum obwodowe komisje wyborcze na terenie Gminy Kuryłówka były ochraniane przez wzmocnione grupy WP. Wybory odbyły się 19 stycznia 1947 roku. Wkrótce potem ogłoszono oficjalne wyniki. W wyborach wzięło udział niemal 90 % uprawnionych. Ważnych głosów oddano ponad 96%. Blok Demokratyczny: [Polska Partia Socjalistyczna (PPS), Polska Partia Robotnicza (PPR), Stronnictwo Ludowe (SL), Stronnictwa Demokratyczne (SD)] otrzymało 80,1%, co dawało 394 mandaty, opozycyjne PSL otrzymało 10,3% co dawało 28 mandatów. Jak doszło do tego niebywałego „zwycięstwa Bloku Demokratycznego”? Spróbujmy prześledzić drogę

1 Relacja członka rodziny Albina Michlewskiego. Jest zastanawiające dlaczego rodzice Albina pojechali do Biłgoraja skoro powiatem właściwym do miejsca zdarzenia (śmierci) był Łącut i tamtejszy UBP. Pewnym wytłumaczeniem może być, że w 1945 r. Albin był przez krótki czas zatrzymany przez UBP w Biłgoraju. Stąd jego akta mogły tam się znajdować. Należy przypuszczać, że miejscowi ubowcy ciała Albina nie mieli. Postanowili w perfidny sposób zdradzić z tragedii zrozpaczonych rodziców „bandyty” żądając od nich ogromnego okupu. Miejsce pochówku Albina nie jest znane. Zdruzgotana matka po utracie ukochanego syna wkrótce zmarła- uwaga autora.

2 Józef Zadziński „Zawisza” gdy przybył w 1943 roku na teren Rzeszowszczyzny był kpr. pchor. (do takiej podchorążówki przyjmowani byli kandydaci z maturą w wyjątkowych wypadkach z tzw. „małą maturą”, ale tych obowiązywało uzupełnienie wykształcenia średniego w tajnych kompletach licealnych. Liceum zakończone maturą nigdy nie miał okazji ukończyć J. Zadziński- uwaga autora). Jest to istotne gdyż po akcji scaleniowej wszystkich obowiązywały jednakowe zasady w myśl których J. Zadziński nie mógłby być awansowany na pierwszy stopień oficerski. W 1945 roku kierownictwo SN poluzowało zasady awansowania i J. Zadziński został ppor. To, że „Wołyniak” miał być awansowany do stopnia kapitana przywołał D. Garbacz na podstawie informacji mjr. E. Kublera ps. Wróg”. Awans na kapitana (o dwa stopnie) wg niego miał przyznać „Wołyniakowi” kpt. J. Sałabun „Grom” Komendant Okręgu Rzeszowskiego NZW i Prezes SN (zadeklarowany przeciwnik walki zbrojnej- uwaga autora), który nakazał rozwiązanie oddziałów NZW. Tak się stało w czerwcu 1945 r. Czy zatem komendant „Grom” awansował by oficera o którym wiedział, że jest zatwardziałym zwolennikiem walki zbrojnej i który jeszcze za jego krótkotrwałej kariery na stanowisku Komendanta Okręgu jego rozkazu o rozwiązaniu oddziału nie wykonał? Odpowiedź nasuwa się sama. Idąc dalej skoro „Wołyniak” miał być awansowany o dwa stopnie to należało by przypuszczać, że kpt. Sałabun awansował by analogicznie jego bezpośrednich przełożonych kpt. „Marka” do stopnia podpułkownika, a „Słaskiego” do stopnia majora. Fakty świadczą, że tak nie było. Długo po tym niby awansie bo w kwietniu 1946 r. „Wołyniak” sporządził listę członków swego oddziału. W poz.2 J. Zadziński sam wpisał: „Wołyniak” ppor., data wstąpienia do konspiracji 1939 r. ur.1922, dowódca oddziału wydzielonego „Złota”. Zapewne „Wołyniak” na wiosnę 1946 r. miał być awansowany na kolejny stopień oficerski – porucznika (na co niewątpliwie zasłużył), ale konflikt z przełożonymi do jakiego doszło po śmierci „Sępa” spowodował, że tego awansu nigdy nie otrzymał. W chwili śmierci był podporucznikiem NZW i nie ma co zaklinać rzeczywistości, że było inaczej.

ówczesnych władz do osiągnięcia tego „cudu wyborczego”. Wielokrotnie mówiliśmy, że po „zwycięskim referendum” wychwycono błędy, które należało poprawić przy organizacji wyborów. Referendum dało władzy obraz poglądów społeczeństwa na ówczesną rzeczywistość. Wynik nie dawał powodów do zadowolenia, bowiem około 73 % biorących udział w referendum Polaków opowiedziało się przeciwko rekomendowanemu przez władze sposobie głosowania (3 x TAK), a aż 1/3 głosujących zagłosowała (3 x NIE). Wynik referendum pokazał prawdziwy obraz sympatii politycznych społeczeństwa w poszczególnych regionach kraju, a w szczególności gdzie partia opozycyjna (PSL- uwaga autora) ma najwięcej zwolenników. Dokonując analizy danych wyciągnięto następujące wnioski: wzmocnić działania agenturalne i dokonać aresztowań działaczy opozycji jeszcze przed wyborami, „dobrać właściwie komisje wyborcze”, zaangażować do działań ORMO. Jednocześnie przygotowano grunt pod przeprowadzenie wyborów dokonując uchwalenia 22 września 1946 roku ordynacji wyborczej, która pozwalała komisjom wyborczym na nie dopuszczenie do głosowania obywateli „podejrzanych” między innymi o współpracę z bandami, kolaborację z okupantem itp. Z całą mocą ruszyła kampania zastraszania i aresztowań działaczy PSL Nie cofnięto się przed mordem. Przysłowiową kropkę postawił Bolesław Bierut, który w październiku 1946 roku poprosił swych towarzyszy z Moskwy, aby przy organizacji wyborów pomogli wytrawni w sztuce fałszowania (dziś nazwalibyśmy ten proces dezinformacją) funkcjonariusze NKWD. Ponadto gwarantem zwycięstwa miała być 64 Dywizja NKWD, która na osobistą prośbę towarzysza Bieruta miał pozostać w Polsce do wiosny 1947 roku. Jakby tego było mało postanowiono, aby w obwodach gdzie będzie to możliwe do urn podrzucić „właściwe karty wyborcze”, zalecano podmianę urn oraz sporządzenie „dobrych protokołów o wynikach głosowania”. Wszystkie zalecenia wypracowane na plenach partyjnych realizowano z brutalną skrupulatnością. Nie dziwi, zatem, że Blok Demokratyczny popierany przez Moskwę zdecydowanie zwyciężył nad „reakcyjnym PSL-em”. Los Stanisława Mikołajczyka i działaczy jego partii został ostatecznie przesądzony. Przyjrzyjmy się jak realizowała wytyczne partii milicja w okresie przygotowania do wyborów na przykładzie Gminy Raniżów. W Raniżowie w dniu 15/16.09.1946 roku odbywała się zabawa, na której byli między innymi: Tomasz Wiącek Prezes Zarządu Powiatowego PSL w Kolbuszowej, plut. Franciszek Kutylko komendant PMO w Raniżowie (w mundurze, ale bez płaszcza) i Jan Kochanowicz komendant miejscowego ORMO w ubraniu cywilnym, (jakim nie ustalono). Około godz.3-4 (rano) gdy T. Wiącek opuścił zabawę został podstrzelony

na rynku w brzuch i palec. Jeden z świadków widział dwóch uciekających sprawców, ale ich nie rozpoznał. Ranny Wiącek wrócił na zabawę i oświadczył publicznie, że strzelał do niego Franciszek Kutylko, który miał na sobie kurtkę Kochanowicza. T. Wiącek został odwieziony do szpitala tym samym został wyeliminowany z prowadzenia spotkań z działaczami PSL-u i sympatykami. Ponadto zamach na prezesa powiatowego PSL-u wywołał psychozę strachu wśród działaczy w regionie. Prokuratura wdrożyła dochodzenie w tej sprawie i ustaliła: 1. Podejrzany Fr. Kutylko zaprzeczył, że strzelał do T. Wiącka. W czasie, gdy padły strzały był w ustępie, który znajduje się na placu posterunku. Fakt ten potwierdził H. Kotula milicjant, który pełnił wartę na posterunku MO. Komendant zaprzeczył też, że przebierał się w kurtkę Kochanowicza. 2. Jan Kochanowicz zeznał, że kurtkę pożyczył ob. Materda dwa tygodnie przed tym incydentem, a ten fakt ten potwierdził zaznaczając, że nikt jej od niego nie zabierał. 3. Inni świadkowie oświadczyli, że było ciemno i niczego nie widzieli. W tym stanie rzeczy 27 grudnia 1946 roku podprokurator Wojskowej Prokurator Rejonowej w Rzeszowie Roman Palenski dochodzenie umorzył. Zwierzchnicy komendanta Kutylko postarali się, aby zasłużony funkcjonariusz na pewien czas zniknął. Obywatel komendant Franciszek Kutylko z dniem 22 stycznia 1947 roku został skierowany na siedmiomiesięczny kurs kierowników jednostek MO w Łodzi. Udział w tym elitarnym kursie należy odczytywać, jako swoistą nagrodę za wzorowe wykonywanie rozkazów przełożonych i czynne przyczynienie się do przygotowań w ramach wyborów³. Nie bez przyczyny z licznych przykładów zwalczania liderów PSL przytoczyłem ten z Raniżowa.



Oddział A. Kusza - zdjęcie pochodzi ze zbiorów IPN.

Otóż świeżo upieczony kursant pojawi się na kartach naszej historii. Niewielki oddział (kilkunastu żołnierzy) pod dowództwem A. Kusza „Adama” trwał w terenie mimo prowadzonych przeciwko niemu działań wojska,

³ Fr. Kutylko uczestniczył w II sześciomiesięcznym kursie kadry kierowniczej. Warto dodać, że obywatel komendant Fr. Kutylko gdy kierowano go na kurs miał ukończone 4 klasy szkoły powszechnej. Tak w praktyce wykuwała się zasada: „Nie matura, a chęć szczerą zrobi z Ciebie oficera”.

UBP i milicji. Sytuacja, w jakiej się znalazł nie pozwalała na prowadzenie wielkich i nośnych propagandowo akcji, jakie miały miejsce w końcówce 1945 roku i na wiosnę roku następnego (chodzi o rozbijanie posterunków MO). Nie mniej jednak fakt istnienia oddziału był dokuczliwy dla władzy ludowej, bowiem pokazywał, że „bandy spod znaku NSZ” istnieją, a rządzący nie umieją sobie z nimi poradzić. Na dodatek Jan Toth „Mewa” po pobycie na Ziemiach Odzyskanych reaktywował swoich ludzi i rozpoczął działalność polegającą głównie na pozyskaniu pieniędzy, które miano przeznaczyć na przerzut za granicę członków oddziału. Już w styczniu w wyniku nałożonej kontrybucji na kierownika Fabryki Kafli w Rudniku, uzyskano 100 tys. zł. Akcje oddział kontynuował w miesiącu lutym dokonując napadu na sklep w Krzątce. W marcu dokonano napadu na Fr. Grabskiego zabierając mu dwa konie i futro. Poszkodowany natychmiast o napadzie powiadomił syna, który służył w milicji. Szybko zorganizowano pogoń za uciekającymi. Odebrano zabrane mienie, a na dodatek złapano jednego z członków oddziału. Milicjanci z PMO w Jeżowym okrutnie pobili schwytanego. 21 marca 1947 roku „Mewa”, który przyjął pseudonim „Orzeł” wraz z swoimi ludźmi rozbił PMO w Jeżowym. Uwolniono zatrzymanego partyzanta, a członków załogi posterunku dotkliwie pobito, zabrano im broń. W miesiącu kwietniu oddział dokonał kilka mniejszych akcji ekspropriacyjnych. Na polecenie przełożonych w miesiącu maju „Orzeł” rozwiązał oddział i ponownie wyjechał na Zachód⁴. W dniu 22 lutego 1947 roku Sejm uchwalił ustawę o amnestii. Uchwalenie ustawy motywowano chęcią uczenia obrad pierwszego w powojennej Polsce Sejmu Ustawodawczego oraz wyboru prezydenta. Ponadto wg władzy „*amnestia umożliwia wszystkim obywatelom wzięcie udziału w odbudowie Demokratycznej Polski Ludowej*”. Za tym wzniosłym hasłem kryły się całkiem przyziemne cele. W praktyce chodziło o całkowitą likwidację oporu podziemia niepodległościowego. Każdy ujawniający się przed Państwową Komisją Amnestyjną musiał zdać posiadaną broń i co najistotniejsze wypełnić szczegółową kartę informacyjną, w której podawał wszystkie dane dotyczące dotychczasowej działalności. W powiecie łańcuckim do 25 kwietnia 1947 roku ujawniło się 226 osób⁵. Na podstawie oświadczeń amnestyjnych organy bezpieczeństwa uzyskały informacje niezbędne do dotarcia do najbardziej radykalnych przeciwników nowej władzy, którzy nadal prowadzili walkę. Tych pozostała garstka w porównaniu do stanu przed amnestią. Z oddziału „Adama” odeszło siedmiu żołnierzy, którzy złożyli dokumenty amnestyjne. Dane pozyskane w wyniku amnestii stanowiły dla władzy

materiał wyjściowy do prowadzonych na szeroką skalę arestowań żołnierzy podziemia niepodległościowego, którzy szukali schronienia w najdalszych zakątkach kraju od Ziemi Odzyskanych aż po Pomorze. Było tu już po udanej zasadzce zorganizowanej pod Baligrodem przez oddziały UPA, w której zginął gen. Karol Świerczewski. W gazetach rozpisywano się o śmierci „*bohatera walk w Hiszpanii i uzdolnionego dowódcy II Armii WP*”. Do Kuryłówki przybył kilkunastoosobowy oddział UPA, który rozbił obóz w Łozinie nad Sanem. W oddziale był młodzieniec pochodzący z Kuryłówki, który później zamieszkał w Słobodzie. Zapewne on, znając lokalne środowisko nawiązał kontakt z pozostałymi w Kuryłówce pobratymcami. Miejscowi w pierwszych dniach pobytu UPA myśleli, że to oni „zapolowali na generała”. Jest możliwe, że partyzanci dodając sobie chwały rozpowszechnili tę wiadomość. Oddział potrzebował przede wszystkim żywności, ubrań i obuwia. Mimo obiektywnych trudności miejscowi w miarę możliwości spełnili żądania partyzantów. Ktoś znający się na szewstwie zreperował buty zaś krawiec pozszywał odzież. Inni uprali bieliznę i upiekli chleb. Partyzanci bazowali w Łozinie jakiś czas. Podczas rozmów poznali sytuację i stosunki, jakie panują we wsi. Miejscowi uskarżali się, że Polacy zrabowali ich ze wszystkiego, wiele kobiet pohańbili. Słyszając o tych wyczynach dowódca oddziału zaproponował, aby wskazać najbardziej agresywnych Lachów, a oni się z nimi policzą. Wówczas padły znamienne słowa: „*Dość już polało się krwi. Dostaliście wszystko, czego zażądaliście odejdźcie w pokoju*”. Upowcy próbowali jeszcze zwerbować ochotników, do oddziału, ale bez powodzenia. Odeszli równie niespodziewanie jak się pojawili⁶. Przegrana PSL w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 roku spowodował odpływ jego członków do SL. 23 marca 1947 roku w Łańcucie odbyło się zebranie, na którym wybrano nową władzę Stronnictwa Ludowego. Prezesem został Andrzej Ćwikła z Kuryłówki. Do składu Sądu Koleżeńskiego powołano Antoniego Parobka z Ożanny. W dniu 5 maja 1947 roku Andrzej Ćwikła wybierał się do Łańcuta. Na przeprawę nad Sanem przybył sam. Prom znajdował się pod drugiej stronie. Ignacy Mitrowski po tragicznej śmierci brata Antoniego przejął funkcję przewoźnika. Widząc po drugiej stronie tylko jedną osobę chcącą się przeprawić wsiadł do krypy i udał się na drugą stronę. Gdy podpłynął bliżej od razu rozpoznał Andrzeja Ćwikłę⁷, człowieka związanego z przedwojennym ruchem ludowym. Mężczyźni wymienili uściski dłoni i Ćwikła wsiadł do łodzi. Gdy już mieli odbijać od brzegu usłyszeli wołanie biegnącego w ich kierunku mężczyzny.

4 I. Kozimała ,op.cit.s.200 i następne.

5 P. Chmielowiec, Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Łańcucie 1944-56, Studia Materiały,T.8,Rzeszów, 2006 ,s.64.

6 Pomoc jaką udzielili mieszkańcy Kuryłówki UPA wyszła na jaw .Ci którzy mieli kontakt z oddziałem zostali osądzeni przez ówczesny sąd .

7 Poznali się podczas budowy mostu. A. Ćwikła był wówczas tzw. dróżnikiem dbającym o stan dróg zaś Mitrowski stolarzem wykonującym między innymi szalunki.

Zaczekajcie!, -jeszcze ja!, -jeszcze ja! Przewoźnik powstrzymał łódź. Nieznajomy dobiegł do nich. Stojąc na brzegu rozpiął marynarkę, za paska spodni wyjął pistolet i oddał strzały do Andrzeja Ćwikły. Prezes został trafiony, ale zdołał wydostać się z łodzi i wpadł do wody, która przy brzegu była bardzo płytka. Andrzej Ćwikła próbował podnieść się i uciekać. Wówczas zamachowiec wszedł do rzeki, stojąc niemal na rannym oddał kolejne strzały. Gdy zawiadomiono władze o zniknięciu prezesa Zarządu Powiatowego SL w Łańcucie niemal natychmiast na terenie Gminy Kuryłówka pojawiło się wojsko. Patrole penetrowały okoliczne gromady. W dniu 12 maja 1947 roku, wieczorem Stanisław Pyćko udał się do sąsiada w celu uzgodnienia wspólnego wyjazdu na targ do Tarnogrodu w dniu następnym. W drodze do gospodarza Pyćko natknął się na patrol WP. Wg milicji przebieg wydarzeń był następujący: Gdy Stanisław Pyćko usłyszał komendę do zatrzymania zaczął uciekać. Wówczas żołnierz oddał strzały. Rannego wojsko zebrało na ciężarówkę. W drodze do szpitala w Łańcucie podejrzany, (bo uciekał) zmarł. Protokół oględzin zwłok zawiera orzeczenie „Jakakolwiek pomoc lekarska byłaby bezskuteczna”⁸. Okoliczności śmierci Stanisława Pyćko budzą wiele wątpliwości. Żonie zwłok nie wydano, a miejsce pochówku zabitego nie zostało ujawnione.

Grupa Operacyjna skierowana do działań przeciwko aktywnym członkom „bandy Wołyniaka obecnie pod dowództwem „Wąsatego” kwaterowała w budynku sądu w Leżajsku. Jej wielkość nie była duża (pluton-uwaga autora) w porównaniu do roku poprzedniego, gdy ścigano „Wołyniaka”. W razie potrzeby oddział wzmocniano posiłkami wysyłanymi z Rzeszowa. Co charakterystyczne dowodzenie WBW przejęli oficerowie z polsko brzmiącymi nazwiskami (zdarzały się wyjątki). Oddziały niepodległościowe nadal wykazywały się dużą manewrowością przemieszczając się z powiatu na powiat nie tylko w obrębie województwa rzeszowskiego, ale i na teren województwa lubelskiego. Napisaliśmy, że po amnestii oddział „Adama” stopniał do 5 żołnierzy. To spowodowało, że nie występował agresywnie przeciwko władzy. GO WBW przez cały miesiąc maj prowadziły działania operacyjne w miejscowościach: Kuryłówka, Tarnawiec, Ożanna, Stare Miasto i Wólka Łamana. Dokonano licznych aresztowań ludzi podejrzanych o współpracę z podziemiem i przynależność do oddziału. W dniu 29 maja w Ożannie, „gdy jeszcze nie było całkiem ciemno około godz. 22 pod domem przechodziło jakieś

wojsko”. Mąż (Jan Pędziwiatr-uwaga autora) będąc koło stodoły na widok wojska zaczął uciekać. Wojsko zatrzymywało go krzykami –Stój. Ona nie wie czy wojsko strzelało od razu w niego czy w górę. Nadmienia, że najpierw słyszała pojedynczy strzał, a potem serię. Dodała, że mąż uciekał, bo myślał, że to nie wojsko, a banda rabunkowa, a że poprzednio był już obrabowany i zbity wiec obawiał się, że teraz będzie tak samo”⁹ Działania zakończono w rejonie Leżajski z dniem 30 maj 1947r.¹⁰ Niespełna miesiąc później w nocy z 30 czerwca na 1 lipca 1947 roku dokonano napadu na patrol 3 milicjantów z PMO Grodzisko Dolne, których zastrzelono¹¹. Na terenie Gminy Kuryłówka nadal nie było posterunku milicji. Przestępstwa były zgłaszane do PMO Leżajsk. Dochodzenia z tego terenu prowadził osobiści plut. Adam Krawczyk komendant posterunku. To on przesłuchiwał świadków i dokonywał wizji w terenie. W dniu 3 lipca 1947 roku Posterunek MO w Leżajsku został powiadomiony przez Stanisława Masełka sklepowego Spółdzielni „Jedność” w Brzyjskiej Woli, że w nocy 2/3 lipca spółdzielnia ta została okradziona. Zabrano: 50 kg cukru, 16 kawałków materiałów o różnych gatunkach, 3 tys. pudełek zapalek, 200 szt. szpulek nici, 6 szt. kos, 4 kg cukierków, 100 szt. zeszytów oraz inne drobne towary o ogólnej wartości 100 tys. zł. Komendant MO po dokonaniu wizji lokalnej stwierdził, że drzwi do sieni i sklepu były zamknięte na metalową sztabę, która zamykano kłódką. Kłódka została zabrana przez złodzieja toteż nie udało się stwierdzić czy była otwarta, czy wylamana. Przesłuchano świadków w osobach prezesa spółdzielni Walentego Wilkosa i sekretarza Jana Leniarta oraz świadków, którzy nic nie wniesli¹². Był to kolejny napad rabunkowy, którego celem była spółdzielnia działająca w okolicy Leżajska. Poprzedni miał miejsce w dniu 19 czerwca w Sarzynie. Wówczas zrabowano z Spółdzielni „Jutrzenka” w Gminie Ruda Łańcucka 113 tys. zł. Napady przypisano pozostałości oddziału „Wołyniaka”. Po tych wydarzeniach wzmożona działalność organów bezpieczeństwa doprowadziła do ujęcia „Mewy” i wielu ludzi z jego oddziału (połowa lipca 1947r.) Tylko nielicznym ludziom z otoczenia „Mewy”, „Orła” udało się uniknąć aresztowania. Miesiąc sierpień 1947 roku obfitował w szereg wydarzeń, które miały miejsce na terenie Gminy Kuryłówka. Dnia 7 sierpnia 1947 roku PMO w Leżajsku został powiadomiony o rabunku dokonanym na osobie sołtysa wsi Kuryłówka Janie Skiba. Komendant Adam Krawczyk wraz milicjantem Janem

8 Protokół oględzin zwłok sporządzony w Łańcucie w dniu 13 maja 1947 roku – w zbiorach autora.

9 Zeznania Anastazji Pędziwiatr złożone na okoliczność śmierci męża Jana spisane przez plut. Adama Krawczyka komendanta PMO w Leżajsku –zbiory IPN Rzeszów .

10 J. Półćwiartek, op.cit.s.217

11 Wszystkie napady i rabunki UBP przypisywał „karłom reakcji”. Z dużym prawdopodobieństwem ten napad nie był dziełem konspiracji niepodległościowej.

12 IPN –O. Rzeszów Syg.06/09, k.117i następne Raporty i sprawozdania posterunków MO: Łańcut, Grodzisko Dolne, Wola Zarczycka , Ruda łańcucka, Albigowa i Kuryłówka. .Miesięczne plany pracy PMO Grodzisko Dolne za pierwsze półrocze 1947



Posterunek MO w Rudzie Łańcuckiej- zdjęcie pochodzi z oprac. Wincenty Pazyra „II wojna światowa i lata powojenne w pamięci mieszkańców Sarzyny”

Ziobro udali się do sołtysa w celu ustalenia okoliczności napadu. Sołtys zeznał, co następuje: „W nocy około godz.23,00 do okna domu ktoś zapukał. Gdy zapytał, kto jest? Usłyszał odpowiedź – swoi nie bójcie się sołtysie. Wówczas ich wpuścił. Do izby weszło dwóch nieznanomych i zażądali 260 tys. zł. Sołtys odpowiedział, że nie ma tyle pieniędzy, bo rozchodził je na cele gromady. Na co ma kwity. Na dowód otworzył szufladę gdzie były księgi i pieniądze. Wówczas osobnicy pieniądze przeliczyli było 37 500 zł. Sołtys oświadczył, że te pieniądze nie są jego, ale własnością gromady 3tys.zł i 34,5 tys. zł spółdzielni z przeznaczeniem na zakup cementu. Wtedy osobnik ten, co te pieniądze liczył odrzucił 3tys. mówiąc, że my chłopskich pieniędzy nie chcemy”. Osobnicy na kawałku papieru wystawili sołtysowi pokwitowanie i podpisali komendant „Zawisza”. Sołtys dodał, że podczas zebrania gromady poinformował obecnych, że ze sprzedaży siana udało się pozyskać 256 tys. zł. Zeznania sołtysa potwierdził świadek Michał S. 1.73, którego trzech napastników napotkało we wsi i zmusili do doprowadzenia do domu sołtysa. Tam zabrali go do izby. Widział jak zabrano 34,5 tys. zł. Kończąc sprawozdanie komendant zapisał: *musiał ktoś z*

miejszowych ludzi podać sprawcom dokładnie ile pieniędzy znajduje się u sołtysa. Z kolei w dniu 11.08.1947 roku PMO w Leżajsku zostało powiadomione przez sołtysa gromady Kuryłówka Jana Skibę o zastrzeleniu przed domem Jana Magiery, Bronisława Środy. Bronisław Środa (ur.1930) pojawił się w Kuryłówce kilka miesięcy wcześniej. Zamieszkał na „Ruskim końcu” u swojej dalekiej krewnej. Młody człowiek szybko się zaaklimatyzował w środowisku. Miał wielu znajomych wśród rówieśników. Był młody, przystojny, przez co miał powodzenie u dziewczyn. Pewnego dnia, wieczorem Broniek wraz z Janem Z. wracając od panienek zauważyli podejrzany ruch w zagrodzie Kędziory, w której obecnie mieszkał Bronisław Bielak. Okazało się, że są świadkami kradzieży bydła. Br. Środa nakazał koledze obserwować podwórze, a sam pobiegł do swojego domu. Wkrótce wrócił wręczając Janowi pistolet, sam uzbrojony w pepesze ruszyli na złodziei. Bronisław Środa puścił serię z automatu, co spowodowało ucieczkę złodziei, którzy pozostawili wyprowadzone już ze stajni bydło. Jeden z nich strzelił do napierających trafiając Bronisława w ramię. Br. Środę zawieziono do szpitala. Po jakimś czasie powrócił do Kuryłówki. Po wydarzeniach, podczas których obronił Bielaka przed złodziejami pozostało mu unieruchomione ramię. W dniu 10 sierpnia 1947 roku młodzi chłopcy i dziewczyny, którzy siedzieli na ławce przed jednym z domów na „Ruskim końcu” zobaczyli jak drogą przez wieś po obu jej stronach idzie dwóch nieznanomych mężczyzn. Słyszając rozmowy na podwórzu podeszli do zgromadzonych i zapytali o dom Magiery. Ktoś wskazał właściwe obejście. Po jakimś czasie usłyszeli stamtąd strzały, po których wszyscy uciekli do domów¹³. Komendant Krawczyk w sprawozdaniu z dochodzenia w sprawie śmierci Bronisława Środy ustalił, co następuje: funkcjonariusz UBP w Rzeszowie Bronisław Środa przebywał na urlopie zdrowotnym. Został zastrzelony przez dwóch nieznanomych osobników z broni krótkiej. Świadek Ludwika Czapła stwierdziła, że w nocy 10 sierpnia, gdy była na podwórzu podszedł do niej nieznanomy osobnik, który zapytał czy jest u niej w domu Środa Bronisław. Gdy ta zaprzeczyła kazał się prowadzić na „Ruski Koniec” 50 metrów przed domem Magiery kazał jej zawrócić. Gdy wróciła na swoje podwórze usłyszała strzały. Z kolei Magiera Maria c. Michała oraz koledzy Marii zeznawali, że około godz.21,30 byli w domu, do którego przeszedł Bronisław Środa. Był tam krótko, gdy wyszedł zobaczyli na podwórzu światło latarki i usłyszeli okrzyk – „ stój ręce do góry” w odpowiedzi Bronisław Środa zawołał, „ co chcecie do cholery? Wówczas padły strzały. Zaraz potem do izby weszło dwóch osobników i po zrewidowaniu obecnych wyszli z izby. Za nimi wszyscy uciekli z domu. Komendant A. Krawczyk dokonał wizji lokalnej w terenie, zabezpieczył łuski z pistoletu. Zabity miał ślady po postarzałe w głowę, szyję i klatkę piersiową

(rozerwanie płuc). Świadkowie: Stanisław Matusz, Henryk Rauza, Władysław Parobek i Stanisław Baj zeznali: „gdy wracaliśmy z Tarnawca gdzie graliśmy na zabawie zostaliśmy zatrzymani na drodze w Kuryłówce przez dwóch osobników, którzy nakazali nam zagrać sobie”. Gdy muzycy grali hymn narodowy to napastnicy strzelali z pistoletów, oddając 15 strzałów. St. Matusz zapytał - *co dostaną za granie? Jeden z napastników odpowiedział, że ch... i że mogą sobie zabrać mięso z tego parobka tj. Bronisława Środy*. I odeszli w stronę Tarnawca. Wszyscy muzycy zeznali identycznie¹⁴. Przytoczone przez autora dwie pierwsze akcje członków oddziału podziemia niepodległościowego mają charakter ekspropriacyjny. W pierwszym przypadku dokonano napadu na sklep spółdzielni w Brzyskiej Woli. Forma zrzeszania się chłopów w kołkach rolniczych była znana przed wojną i nie widziano w tym niczego złego. Spółdzielnie tworzone po wojnie wzorowano na rozwiązaniach radzieckich kołchozów, które dla patriotów polskich były nie do przyjęcia. Nic, zatem dziwnego, że właśnie spółdzielnie były obiektem częstych akcji ludzi podziemia. W drugim przypadku jasno wyartykułowano przesłanie członków podziemia niepodległościowego „*my chłopskich pieniędzy nie chcemy*”. Wiedzano, że słowa zostaną powtórzone nie tylko milicjantom, ale będą powielane wśród mieszkańców. W ten sposób jasno określano, na kogo oddział napada i dlaczego. Z kolei zabójstwo 17 letniego funkcjonariusza UBP było kontynuacją działań skierowanych przeciwko zniechęconym sługom nowej władzy. Potwierdzało regułę, nie ważne czy jesteś dobry czy zły, stary czy młody nawet bardzo młody, jeśli służysz reżimowi, którego mocodawcą są towarzysze z Moskwy to poniesiesz najwyższą karę. Milicjantom z PMO w Leżajsku zlecano też inne zadania. Na polecenie prokuratora komendant A. Krawczyk prowadził dochodzenie w sprawie Marii i Anny K. z Ożanny oskarżonych, że są folksdojczkami. Dochodzenie było konsekwencją dekretu uchwalonego przez Krajową Radę Narodową „o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów”. W tej sprawie komendant przesłuchał dwóch świadków. Świadek Michał Skiba były agronom gminny podczas okupacji zeznał, że był świadkiem przymuszania męża Anny, a ojca Marii K. przez trzech żołnierzy niemieckich, aby Volkslistę podpisał, a ten odmówił. Stwierdził, jeśli kobiety listę podpisały to zapewne pod przymusem. W czasie wojny zachowywały się poprawnie, na Polaków nie donosiły, żyły w zgodzie i polityką się nie zajmowały. W podobnym tonie zeznawał drugi świadek Ludwik Błoński podczas okupacji urzędnik gminny. Na podstawie tych zeznań milicjant napisał: *jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia obydwie podejrzane były „Vd” zostały wciągnięte pod naciskiem władz niemieckich, ale szkodliwe*

nie były gdyż po większej części polityką się nie zajmowały, a tylko gospodarstwem rolnym. Twierdzenie, że nie były szkodliwe potwierdza fakt, że ci Niemcy i „Vd”, którzy byli szkodliwi zostali przez Partyzantów wybici albo uciekli wraz cofającymi się wojskami niemieckimi”- (pisownia jak w oryginale-uwaga autora). Tak oto mądrość świadków i samego milicjanta uchroniła kobiety przed ogromnymi konsekwencjami. W Gminie Kuryłówka problem „Vd” był palący, bowiem Tarnawiec zamieszkiwali dawni potomkowie kolonistów austriackich. W myśl dekretu większość z nich winna zostać poddana „wyłączeniu ze społeczeństwa”. Ks. Węglowski proboszcz tarnawateckiej parafii rozumiejąc złożoność problemu, akta urodzeń, małżeństw i zgonów parafian z Tarnawca ukrył twierdząc, że zabrali je Niemcy. Miał świadomość, że ci, co zostali są porządnymi Polakami i na szykany ze strony władz nie zasługują. Tym samym uchronił ich od przykrych konsekwencji. Nie zawsze sprawy dotyczące podpisania niemieckiej listy narodowościowej (folkslisty) kończyły się pozytywnie. Przykładem może być sprawa Leopolda O. z Leżajska, którą prowadził Roman Czwakiel z-ca komendanta PMO w Leżajsku. Milicjant będąc na patrolu usłyszał kłótnie dwóch mieszkańców Leżajska, podczas której jeden z nich oskarżał drugiego o współpracę z Niemcami krzycząc „*skończyły się czasy folksdojczerskie powinieneś siedzieć w obozie*.” Podejrzanego natychmiast aresztowano i wdrożono postępowanie. Świadek Józef M. zeznał, że jako członek podziemnej organizacji w trakcie okupacji obserwował stale podejznanego. Stwierdził, że był on konfidentem niemieckim, stale donosił na Polaków. Ponadto miał broń i do dyspozycji taksówkę, co świadczyło o współpracy z Niemcami. 28 maja 1943 roku wyśmiewał się z Polaków postawionych pod murem. Świadek zeznał, że oskarżony pobił w 1943 roku bardzo dotkliwie wartownika nocnego Szymańskiego za to, że ten nie zatrzymał go w nocy do kontroli. W wyniku pobicia wartownik wkrótce zmarł. Drugi świadek zeznał, że pracując w firmie Gabauer w Leżajsku widział jak O. wykrzykiwał do Niemca „Haj Hitler” i stale jeździł z żandarmerią niemiecką po mieści. Kolejny świadek zeznał, że oskarżony pracując w firmie był prawą ręką kierownika i sam wystawiał listy Polaków na roboty wyśmiewając się, że „*pojadą na Berlin*”. Zgromadzony materiał dowodowy przekazano do prokuratury. Finał sprawy nie jest znany autorowi. Wydaje się, że wobec mocnych dowodów winy Leopolda O. spotkała surowa kara.

Zwiększona częstotliwość napadów świadczyła, że za Sanem operują pozostałości oddziałów „Wołyniaka” tudzież „Mewy”. W dniu 9 września 1947 roku patrol 8 milicjantów z PMO w Leżajsku udał się do Brzyskiej Woli. Około godz.20,00 obie furmanki, z których korzystali milicjanci zostały ostrzelane. Zginął milicjant Jan Szymula (pisałem o nim w cz. XI – uwaga R.Sz) i Michał Czaplą

woźnica pierwszej furmanki. Ranni zostali milicjanci Stanisław Pelc i Kazimierz Czech z KPMO w Łańcucie, a ponadto Michał Góral woźnica drugiej furmanki¹⁵.

Przez cały czas funkcjonowania Milicji Obywatelskiej „polowano” na byłych funkcjonariuszy przedwojennej Policji Państwowej wyrzucając ich ze służby w strukturach MO. Pierwsze redukcje nastąpiły już w 1945 roku, w roku następnym nie ustawiano w wysiłkach, aby wyluskać z własnych szeregów niepożądany aczkolwiek kompetentny element, by w 1947 roku ostatecznie rozprawić się z przedwojennymi funkcjonariuszami. Na tym nie poprzestano. Na podstawie Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 roku „o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego” wszczynano procesy wobec byłych granatowych policjantów zarzucając im współpracę z okupantem i działania przeciwko ludności cywilnej głównie żydowskiej. Przed sądem postawiono między innymi Andrzeja Zielińskiego skazując go na więzienie. Represji nie uniknął także Antoni Ćwikła. Warto podkreślić, że obaj w szeregach MO nie służyli. Oczyszczonej z wrogiego elementu milicji próbowano nadać nowe oblicze. W drugiej połowie lipca 1947 roku dokonano ujednoczenia struktur MO. Wprowadzono kategorie komend i posterunków. Na szczeblu wojewódzkim wprowadzono dwie kategorie komend, przy czym Komendzie Wojewódzkiej MO w Rzeszowie podzielono kat. II. Komendy szczebla powiatowego w zależności od wielkości (liczby etatów) podzielono na trzy kategorie. Komendę Powiatową MO w Łańcucie zaliczono do najwyższej kat. I. Analogicznie podzielono posterunki MO. Posterunek kat. I liczył -10 milicjantów, kat. II- 7, a kat. III. -5 milicjantów. W powiecie łańcuckim przywidywano utworzenie 3 posterunków kat. II i 8 posterunków kat. III. Rozkaz Komendy Głównej MO dotyczący kategoryzacji struktur MO zamierzano jak najszybciej wcielić w życie. Podjęto kolejne tym razem skuteczne działania w celu odtworzenia posterunku milicji w Kuryłówce. Podobnie jak przed rokiem usilnie szukano odpowiedniej siedziby. Wieś powoli dźwigała się z pożogi, którą dokonali czerwonoarmiści w maju 1945 roku. W wiosce tylko kilka domów wybudowanych w międzywojniu było murowanych, ale i one wymagały remontu. Po dokonaniu przeglądu w terenie wybrano murowany dom Korzeńca¹⁶. Prawowitego właściciela eksmitowano do pustego i niezniszczonego pożarem domu Baja, który jeszcze w latach trzydziestych wyjechał

do Francji i do kraju nie powrócił. Wytypowany na posterunek MO murowany budynek posiadał trzy izby, czym wyróżniał się od tradycyjnych dwuizbowych chałup we wsi. Od strony ulicy miał niewielki ganek, z którego wchodziło się do korytarza. W korytarzu na lewo (od strony północnej) znajdował się mały pokój komendanta. Pomieszczenie posiadało okno od strony drogi. Dalej po tej samej stronie znajdowało się pomieszczenie kuchni. Po drugiej stronie korytarza znajdowało się jedno duże pomieszczenie (pokój), w którym ustawione były piętrowe łóżka, stół, krzesła i stojak na broń. Była to izba milicjantów. W ramy otworów okiennych wstawiono kraty, a ponadto wmontowano siatkę zabezpieczającą okna przed wrzuceniem niebezpiecznych przedmiotów np. granatu. Mając wytypowaną siedzibę rozpoczęto kompletowanie przeszłej załogi posterunku. Starano się dobrać załogę z milicjantów, którzy mieli doświadczenie bojowe w walkach, a na komendanta posterunku wytypowano zasłużonego milicjanta, który w jej szeregach służył od lipca 1944 roku. Obecnie powrócił do służby po odbyciu elitarnego kursu dowódców jednostek w Łodzi.

Cdn.

Opracował:

R. Szałajko

Przetwarzanie części lub całości artykułu
bez podania źródła zabronione

15 Wśród mieszkańców Kuryłówki rozeszła się wieść, że zasadzkę zorganizował UBP z Biłgoraju i przez pomyłkę ostrzelano milicjantów z Leżajska biorąc ich za „bandę reakcyjną”. Autorowi nie udało się tej informacji zweryfikować. M. Surdej „Okręg rzeszowski...” podaje, że milicjant J. Szymula zginął 6.09.1947, także „Wykaz poległych milicjantów.” przywołuje tę datę. Faktycznie wydarzenia te miały miejsce w dniu 9 września 1947 roku – akta zgonu M. Czaplina USC Kuryłówka.

16 Posterunek MO w Kuryłówce w tym miejscu funkcjonował do połowy lat 50 XX wieku. Nie jest prawdziwe twierdzenie jakoby w jesieni 1947 roku posterunek został wysadzony przez oddział Adama Kusza. Atak minerski na przyszyły posterunek MO miał miejsce tylko raz w jesieni 1946 r. o czym pisałem wcześniej. Dom gdzie mieścił się posterunek MO istnieje do dziś.

WYSIEDLENIE JASTRZĘBCA

Tego, – co jako dzieci wojny i uczestnicy pacyfikacji Zamojszczyzny przeżyliśmy i jak zniszczone i schorowane nasze dziecinne organizmy i naszych Rodziców „dochodziły do siebie” jeszcze przez wiele powojennych lat – nie da się opisać na kilku stronach. Ale podejmujemy z bratem Bronisławem próbę krótkiego wspomnienia tylko najważniejszych okoliczności, miejsc pobytu, przybliżonego czasu oraz atmosfery rodzinnego domu i dopiero na tym tle pragniemy wspominać wojenne przeżycia widziane przez nas – dzieci wojny.

Jan Socha i Bronisław Socha

WSTĘP

W rodzinnej wsi Jastrzębiec (przed II Wojną Światową – pow. Łańcut, w czasie okupacji – pow. Biłgoraj), dziadek Stanisław (ur. 1868 r.) opowiadał nam o swoich rodzicach, którzy przekazali mu wiadomości o czasach Powstania Styczniowego, kiedy to Kozacy przekraczali w pogoni za powstańcami odległą o 2,5 km granicę między zaborami, o wiezionych przez Austriaków chłopach z Jastrzębca, którzy w swoich chatach udzielali pomocy powstańcom, (co znajduje potwierdzenie w prasie powstańczej), o właścicielu folwarku w Jastrzębku, który w 1812 r. poszedł z Napoleonem na Moskwę i nie powrócił do domu. Jego żona przy drodze za wsią od strony wschodniej postawiła kapliczkę Św. Antoniego itd. Bardzo kochaliśmy dziadka, zabierał nas w zimie na spotkania i pogawędki ze swoimi kolegami, a we wtorki przynosił nam świeże rogaliki z jarmarku w Tarnogrodzie. Dziadek cieszył się dobrym zdrowiem i pomagał rodzicom w gospodarstwie. Rodzice natomiast najczęściej wspominali o wojnie bolszewickiej z 1920 roku, na której to w Bitwie Warszawskiej pod Białą Podlaską w czasie ataku z karabinem w ręku na bolszewickie hordy, poległ od kozackiej szabli starszy brat mamy Andrzej Karczmarczyk (1898 r.). Żołnierzem Piłsudskiego był też nasz ojciec Tomasz Socha (ur. 1898 r.), – jako artylerzysta 12 Pułku Artylerii Polowej brał udział m.in. w bitwie pod Brzeżanami, gdzie ok. 60% stanu osobowego jego jednostki poległo w bitwie lub zaginęło. Żołnierzem żandarmerii wojskowej w 1920 r. był młodszy brat ojca Józef Socha (ur. 1900 r.), który jako podoficer brał udział w wyprawie kijowskiej. Z opowiadań rodziców zapamiętaliśmy, że w wojnie bolszewickiej 1920 roku brali udział tacy mieszkańcy Jastrzębca jak np. Mróz Wojciech, Furgała Jan, Mazurek Władysław, Łuszczak Szymon, Socha Piotr i inni.

Oprócz powyższego z dzieciństwa pamiętamy i inne wspomnienia. Np. tata opowiadał nam jak po powrocie z wojny bolszewickiej nie mógł dostać pracy i jak dorywczo zatrudniał się za 50 groszy lub 1 zł dziennie, gdyż 7-osobowej rodzinie dziadka trudno było wyżyć

się z 2,5 hektarowego gospodarstwa. Dlatego w 1926 roku wyjechał do kopalni we Francji, gdzie po kilku latach pracy przeżył wypadek, w którym zginęło kilkudziesięciu górników. Wtedy wrócił do Polski, za odszkodowanie i oszczędności kupił kawałek pola. Brat Józef po powrocie z wojny bolszewickiej też był bezrobotnym i wyjechał do Argentyny. Tam pracował przy budowie kolei. Po 7 latach wrócił do Polski i kupił 5 ha ziemi ornej. Do Francji wyjechał też młodszy brat ojca Michał i pracował na farmie, jako murarz. Był żołnierzem ruchu oporu, zginął w walce z Niemcami. Siostra taty Katarzyna została zakonnicą i pracowała we Francji w sierocińcu prowadzonym przez zakon.

Mama często wspominała też swojego ojca Wojciecha Karczmarczyka (ur. 1865 r.), – jako bardzo pracowitego, zaradnego i dbającego o dzieci. Pochodzi z biednej rodziny, od szóstego do dwudziestego roku życia służył u gospodarza. Gdy miał ponad 20 lat otrzymał od kuzyna zaproszenie i bilet na statek do Nowego Jorku. Pracował przy budowie tuneli (metra), przyjeżdżał dwa razy do kraju i kupował pole. Tak dzięki własnej pracy stał się jednym z większych gospodarzy na wsi.

Wspomnieliśmy już, że w rodzinnym domu żyliśmy skromnie, ale godnie. Sądzimy, że przyczyniła się do tego wiejska Szkoła Ludowa założona w Jastrzębku przez Austriaków w 1904 r., do której to, jako 6-latek zaczął uczęszczać stryj Józef i nasz ojciec, który czytał dużo książek i czasopism rolniczych oraz znał dobrze historie Polski. W młodości posadził wiele drzew owocowych, miał 12 uli pszczelich, w tych dwie historyczne po dziadkach, w których nie było ramek. W zimowe długie wieczory mama przedła nici z lnu i konopi na płótno, z którego szyła prześcieradła, koszule i worki. Tata czytał nam przy naftowej lampie Sienkiewicza m.in. np. „Zagłoba i małpy” lub miesięcznik „PLON”. Jednocześnie często wyjaśniał mamie, co, gdzie i dlaczego będą siał i sadić na polu. Wiosną 1939 roku w naszej wsi kwaterowało Wojsko Polskie, które było na ćwiczeniach. Miałem wówczas 6 lat, a brat Bronisław 4 lata i zapamiętałem, że żołnierze dali mi wtedy karabin, z którym dumnie chodziłem po mieszkaniu i przed domem. W tym czasie przyjechał także na urlop młodszy brat mamy Stanisław Karczmarczyk, ur. 1916 r., który był w kawalerii. We wrześniu 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej, ale uciekł z obozu jenieckiego i nocami wrócił do domu. Związał się z ruchem oporu i nie dał się wysiedlić podczas pacyfikacji w 1943 roku. Wojnę zakończył, jako sierżant Armii Krajowej, – o czym dowiedzieliśmy się dopiero po okresie „gierkowskim”. Pracowite i spokojne życie rodziców i dziadka oraz nasze skromne, ale szczęśliwe dzieciństwo przerwała nam – jak wszystkim Polakom – wojna.

WOJNA

Dnia 1 września 1939 roku dowiedzieliśmy się o najeździe Niemiec na Polskę, nasz stryj Józef Socha otrzymał kartę mobilizacyjną. W domu zapanował smutek. Dnia 2 września tata otrzymał wezwanie na stawienie się w dniu 4 września 1939 roku w Leżajsku przed Komisją Wojskową razem z koniem i wozem. W tym samym dniu we wsi pojawili się ludzie z miast, którzy uciekali przed Niemcami. Byli częstowani posiłkami, trochę odpoczęli i szli dalej na południe, jak twierdzili do Lwowa i przychodzili następni. W dniu 3 września w Jastrzębcu pojawili się polscy żołnierze, wśród których – ku naszej uciechu – był nasz stryj Józef Socha, miał pistolet i krótki karabin, z którym pozwoli mi pospacerować. Wczesnym ranem 4 września 1939 roku stryj poszedł z żołnierzami na wschód, a tata pojechał do Leżajska. Płakaliśmy, że rankiem nas nie obudzili i nie widzieliśmy jak odjeżdżali. W dniu 4 września, w porze obiadowej, nad Jastrzębcem od zachodu nadleciały 3 samoloty niemieckie, w tym 2 przeleciały nad wioską bardzo nisko (tuż nad drzewami). Bardzo baliśmy się o tatę, który zdenerwowany wrócił do domu dopiero późnym wieczorem. Opowiadał nam, że 11 samolotów niemieckich bombardowało i ostrzeliwało w Leżajsku tory kolejowe, dworzec kolejowy, budynki, pobór koni na targowicy przy torach i inne miejsca. Najbliższa bomba spadła ok. 8 metrów od taty i konia, ale szczęśliwie po drugiej stronie nasypu kolejowego. Wojska niemieckie zajęły Leżajsk już 10 września¹. W Jastrzębcu żołnierze niemieccy pojawili się około 15 września i poszli do Tarnobrodu. Prawdopodobnie 27 września do Jastrzębca od strony wschodniej weszli żołnierze sowieccy, widziałem jak jeździli na koniach wokół wzgórza z leśniczówką oraz starego stawu z groblą i opustem wody, gdzie do 1812 roku był folwark i staw. Pytali się „Kuda pan?”, „Kuda pop?”. Prawdopodobnie mieli przedzobiorowe mapy. Po 3-ch nocach bolszewicy poszli na wschód, drogą do Tarnobrodu.

Na jesieni 1939 roku do Jastrzębca przybyli wysiedleńcy z Poznańskiego. Byli to kuzyni jastrzębskich rodzin i ich znajomi, którym po wejściu niemieccy „żołnierze” dali pół godziny na opuszczenie gospodarstw z jedną walizką. Powstał społeczny komitet przedstawicieli wsi, który w zależności od ilości osób i warunków, przydzielał do zamieszkania poszczególne rodziny i osoby samotne. Razem z nami zamieszkał pan Klemens z woj. poznańskiego, ranny żołnierz września z ropiejącymi ranami na piersiach i plecach. Gestapo zaczęło wpadać do wsi w poszukiwaniu za studentem prawa na KUL-u Stanisławem Łuszczakiem. Aresztowali jego brata Jana Łuszczaka i wywieźli go do więzienia na

zamku w Lublinie. Ciągłe wychodziły nowe zarządzenia okupanta zakazujące np. hodowle świń dla siebie, posiadanie żaren do ręcznego mielenia, itp. Wprowadzili obowiązkowe kontyngenty na dostawę zboża i innych płodów, za które płacono w dużej części wódka. Ponieważ w naszej rodzinie wódki się nie piło, podczas pacyfikacji w 1943 roku pozostała cała kuchenna szafa wódki. Tych, którzy nie mogli dostarczyć kontyngentów, aresztowali. W końcu stycznia lub w lutym 1940 roku, podczas bardzo mroźnej i śnieżnej zimy około 3,00 nad ranem do okna naszej chałupy ktoś zaczął stukać. Mama zajrzała za zasłonę – ku zdziwieniu i uciechu nas wszystkich był to nasz stryj Józef Socha, który wrócił z wojny. Bardzo dużo rozmawiał z tatą i obydwaj przygotowali w domu miejsca do ukrycia. Stryj w dzień przebywał tylko w domu i zaczął mnie uczyć czytania z elementarza. Jak poszedłem we wrześniu 1940 roku do „szkoły”, to po miesiącu zostałem przeniesiony do klasy II. W szkole nie wolno się było uczyć z polskich książek, tylko z gazety pod nazwą „Ster”. Była to obrzydliwa gadzinówka (polskojęzyczna prasa, wydawana przez administrację okupacyjną, pismo służące za pieniądze niecnej sprawie) z ogłupiającymi wierszami (niektóre w części pamiętam) i artykułami pełnymi nienawiści antyżydowskiej. Nauczyciel Kędziński często przyciszonym głosem opowiadał nam o polskiej historii, ale wszyscy wiedzieliśmy z naszych domów, że o tym nie wolno rozmawiać, bo Niemcy zabiorą do więzienia nauczyciela i rodziców. Historię stryja tata opowiedział nam dokładnie dopiero po wojnie. W dzień napaści sowieckich na Polskę stryj był w drodze między Lwowem i Zaleszczykami. Razem z trzema kolegami odłączył się od grupy. Pod osłoną nocy zaczęli marsz polnymi drogami w kierunku Przemyśla. Pomocną w tym była znajomość terenu jeszcze z 1920 roku zdobyta podczas wojny bolszewickiej i na wojskowych szkoleniach. I tak napotykając niejednokrotnie na bardzo niebezpieczne sytuacje doszli do rzeki Sanu i przez bród przeszli na stronę niemiecką. Pochwyleni przez Niemców przebywali w Przemyślu w obozie dla polskich jeńców wojennych. W transporcie na odcinku Przemyśl – Przeworsk przepięłowali kraty (piłkami ukrytymi we włosach), a na odcinku Przeworsk – Rzeszów, po losowaniu – kolejno wyskakiwali z pociągu. W ten sposób stryj Józef uniknął Katynia².

ŻYDZI

Oprócz zwiększającego się terroru Niemców wobec ludności polskiej, dodatkowo jesienią 1942 roku żołnierze niemieccy przystąpili do bestialskiej akcji

1 Niemcy zajęły Leżajsk 13 września 1939r. – uwaga R. Sz.

2 Zbrodnię katyńską na oficerach polskich popełniło sowieckie NKWD. Socha Józef nie był oficerem, wieziono go na zachód zapewne do stalagu. Z obozu kierowano jeńców na roboty przymusowe – uwaga R.SZ.

niszczenia żydów. Do Jastrzębca oprócz Niemców często przyjeżdżali także uzbrojeni żandarmi ukraińscy nacjonalisty Darmochwały (Ukraińska Policja Pomocnicza) z Tarnogrodu. W listopadzie 1942 roku trzy rodziny żydowskie zamieszkałe od dawna w Jastrzębcu oraz ich krewni (przybyli prawdopodobnie z Leżajska) zostali popędzeni do Tarnogrodu. Ponieważ trzy rodziny żydowskie mieszkaly na początku wsi w pobliżu lasu, do ich domów przybyli nowi krewni czy znajomi. Gestapowcy przyjechali samochodami, aby pozostałych żydów rozstrzelać na miejscu. Jeden z gestapowców uważając widocznie, że dla starego człowieka szkoda kuli, uderzył go kolbą karabinu w głowę. Karabin wystrzelił sam, gestapowiec został ranny w brzuch. Z Tarnogrodu przyjechał duży samochód sanitarny, który widzieliśmy wyglądając za płotów.

PACYFIKACJA

Następną bardzo bolesną dla Jastrzębca sprawą jest wysiedlenie jego mieszkańców do obozów, a następnie na roboty do Niemiec. Niebezpieczeństwo wysiedleni było już bardzo wyczuwalne w zimie 1942/43. Mówiło się o rozpoczęciu wysiedleni, o wywiezieniu dzieci z Zamościa i o aresztowaniu gospodarzy np. za kontyngenty. W maju 1943 roku dowiedzieliśmy się o morderstwie we wsi Szarajówka, gmina Łukowa (około 15 km od nas), gdzie Niemcy żywcem spalili w stodole wielu mieszkańców wsi, w tym m.in. naszych krewnych z Jastrzębca: to jest żonę Furgaty Franciszka oraz ich córkę i syna. Franciszek był w tym czasie w polu i krył się w zbożu. Z pewnej odległości był świadkiem tragedii. W tych trudnych dla nas czasach, najwięcej rozsądku, spokoju i mądrej inicjatywy wykazały dla przeżycia nasze matki, które suszyły chleb na suchary, przygotowywały lekkie przykrycia do spania, gromadziły miseczki, łyżki, małe banki na wodę, itp. W nocy z 28/29.06.1943 roku otoczono wojskiem całą Jastrzębiec, zarówno od strony lasu (od zachodu i południa), jak i na polach (od wschodu i północy). SS-mani zbliżali się do wsi bardzo wolno, co wzmagało napięcie psychiczne. Nikt nie był w stanie wyjść z okrążenia. W godzinach przed południem Niemcy i Ukraińcy weszli do gospodarstw i rewidowali budynki. Około godziny 15,00 w dniu 29.06.1943 roku wszystkie „głowy rodzin” zostały wezwane pod kościół i poinformowane przez niemieckie dowództwo, że w przeciagu pół godziny wszyscy mieszkańcy muszą opuścić swoje domostwa i mają się stawić pod miejscowym kościołem. Zostaliśmy także poinformowani, że na każdą osobę można zabrać ze sobą tylko 5 kg bagażu.

3 W dniu 29.06.1943r. w Jastrzębcu zginęli: A. Mazurek oraz A. Łuszczak i jej syn Michał. W dniu 3.07 1943 r. zastrzelono Franciszkę Wójciki i jej dzieci. Z kolei M. Mazurek zginęła w obozie. Patrz- Kuryłowskie Wieści Nr 68/07/22 s.20.

Jednocześnie zagrożono nam, że ci, którzy zostaną będą na miejscu rozstrzelani, gdyż wieś Jastrzębiec jest na ziemi niemieckiej i zostanie zaludniona przez żywoć niemiecki. Nigdy od czasów historycznego istnienia wsi w Jastrzębcu nie mieszkał Niemiec

Zebrani pod kościołem ludzie byli segregowani i rozdzielani na dwie grupy:

- oddzielnie wszyscy mężczyźni powyżej 14 lat i
- oddzielnie kobiety i dzieci wraz z chłopcami do 14 lat.

W tym czasie rozległ się płacz kobiet i dzieci, bo wszyscy sądzili, że mężczyźni zostaną rozstrzelani. SS-mani z miejsca zbiorki odesłali do domu: Wójcik Franciszkę ur. 1894 r., (bo miała bardzo spuchnięte nogi i przyszła pod kościół o kulach) oraz jej dzieci: Wójcik Michała ur. 1930 i Wójcik Bronisławę ur. 1932 r., – którzy byli naszymi kolegami. Na zbiórkę pod kościół nie stawiły się także: bardzo chora Anna Mazurek i jej matka staruszka Marianna Mazurek. Wyżej wymienione 5 osób zostało bestialsko zamordowane przez SS-manów w dniu 2 lipca 1943 roku³. W czasie segregowania ludzi pod kościołem nadjechało chyba 5 wojskowych samochodów ciężarowych, na które w dniu 29 czerwca 1943 roku załadowano tylko część mieszkańców. Samochodów było za mało. Wśród Niemców powstało zamieszanie, wychodzili do radiostacji. Samochody z częścią osób wysiedlonych wysłano do obozu w Zamościu, a pozostałych mieszkańców Niemcy zamknęli na noc w drewnianym kościołku. Następnego dnia 30.06.1943 r. ludzi z kościoła popędzono na deszczu na rynek do odległego o około 5 km Tarnogrodu. Cała nasza rodzina: tata Tomasz Socha (ur. 1898), mama Maria Socha (ur. 1904) i dzieci Jan Socha (ur. 21.06.1933 r.) oraz Bronisław Socha (ur. 2.06.1935 r.) zostaliśmy 29.06.1943 r. wywiezieni samochodami ciężarowymi do obozu w Zamościu.

OBÓZ

W obozie w Zamościu przebywaliśmy około 1 miesiąc. Podczas tego czasu byliśmy kilkakrotnie badani rasowo przez zespół prowadzony przez bardzo wysokiego „lekarza” SS. On mierzył nam bardzo dokładnie głowy i inne części ciała i za każdym razem z każdego więźnia dokładnie spisywano dane osobowe. Tatę wzięli na specjalne „badania”, gdzie biciem wymuszano zeznania, co wie o partyzantach, itp. W barakach za drutami w Zamościu spaliśmy na piętowych pryczach. Dzieci były chyba w baraku nr 10 (dokładnie

nie pamiętam). W końcu lipca lub na początku sierpnia 1943 roku wieczorem, gdy było już ciemno, zebrano nas razem na placu apelowym obozu w pobliżu bramy wjazdowej. Innych ludzi wywożono już wcześniej. Oni, jak się okazało po wojnie, byli wywożeni do Niemiec Zachodnich. Wywożeni później, tak jak my, znaleźli się w Niemczech Wschodnich. Na plac wypędzono dorosłych, starych i dzieci. Wszyscy ucieszyli się, że będą razem. Przez megafony odczytywano nazwiska i imiona i kierowano za ogrodzenia z żerdzi, co było podstępny rozdzieleniem rodzin, gdyż oddzielono ludzi starych i niesprawnych. Niejednokrotnie przy rozdzielaniu bito ludzi pejciami i katowano do krwi, gdy chcieli iść razem za bliskimi. Tak było z naszym ukochanym dziadkiem Stanisławem Socha, który niewzywany przez megafon zaczął iść za nami, wnukami. Został bestialsko skatowany pejczem ze zgrubieniem na końcu z ołowiu. Miał zalana krwią głowę i lewe oko. Gdy odeszliśmy razem ja Jan Socha i ja Bronisław Socha około 3-4 metrów, dziadek podniósł z ziemi na placu obozowym głowę i przez zalane krwią oczy spojrzął na nas ostatni raz. Proszę nam wierzyć, że ten obraz kochanego dziadka przypomina się nam każdego dnia i za każdym razem płaczemy tak, jak by to było wczoraj. A to już minęło prawie 60 lat. Te przeżycia przez tyle lat są od nas niezależne. Ten stan nadmiaru przeżytego bólu nigdy nie może się skończyć. Na placu zostaliśmy całą noc i byliśmy segregowani na grupy, ciągle wywoływani przez megafony, liczeni, itp. Przed świtem, gdy byliśmy już bardzo zmęczeni całonocnym staniem, gdy było jeszcze ciemno popędzono nas przez Zamość pod silną eskortą SS-manów na bocznice kolejową, gdzie załadowano nas do wagonu bydlęcego w grupie około 94-96 osób. W wagonie bardzo aktywnie organizował pomoc Poznaniak z Jastrzębca pan Ciżba, który wyznaczył punkt sanitarny „toaletę”, udzielał pomocy mdlejącym, itp. Zaryglowani w bydlęcym wagonie byliśmy zamknięci od świtu do późnych godzin wieczornych. Wagony zostały otwarte dopiero przed północą na stacji w Lublinie. Gdyby nie woda przewożona w dużej bańce przez pana Cibę (ok. 6-8 litrów,) to prawdopodobnie nie wszyscy w Lublinie byłiby jeszcze żywi. W nocy przyjechaliśmy na rampę kolejową stacji w Lublinie. Po wyładowaniu szliśmy przez miasto i w nocy zapędzono nas do łaźni. Jeszcze w nocy z łaźni byliśmy zapędzeni do baraków za drutami. Przez całą drogę po obydwu stronach kolumny więźniów byli SS-mani. Nie jesteśmy w stanie określić, czy baraki z piętrowymi pryzkami były w Majdanku, czy w jakimś innym miejscu Lublina – gdyż rodzice już nie żyją, a my byliśmy dziećmi. Po około 10- może 12-14- dniach znowu zapędzono nas na rampę kolejową w Lublinie, gdzie załadowano nas do bydlęcych wagonów, w których już nie było tak dużo ludzi jak w Zamościu. W wagonach razem z ludźmi było przy drzwiach po dwóch SS-manów, a drzwi były lekko rozsunięte. SS-mani mówili po polsku, a nasi ojcowie, którzy w 1920

roku walczyli razem z Piłsudskim na wojnie bolszewickiej twierdzili, że ci SS-mani byli Litwinami. Podobno na Majdanku był oddział wartowniczy litewskich SS-manów i to prawdopodobnie oni, z II Batalionu Litewskiego SS z Majdanka, konwojowali nas do obozu w Bossen koło Frankfurtu nad Odrą. Ukraińcy z 14 Dywizji SS wysiedlali nas razem z SS-manami niemieckimi z naszych domów.

ROBOTY PRZYMUSOWE

Obóz w Bossen znajdował się na wzgórzu pod lasem w pobliżu torów kolejowych ułożonych w głębokim wykopie. Było to prawdopodobnie w północno-zachodniej części pod Frankfurtem (za Odra). W obozie tym przebywaliśmy prawdopodobnie około trzech tygodni. Tam przed wjazdem wszyscy byli prowadzeni do baraków z „lekarzami” na „badanie”, a dorośli także fotografowani z różnych stron. Z ww. obozu zostaliśmy wywiezieni bydlęcymi wagonami na stację kolejową do Kostrzyna. „Kistrynia”, stąd zapędzono nas w kolumnie do starego kina. W starej sali kinowej z naszej wsi Jastrzębiec znalazło się kilka rodzin, w tym:

- nasza rodzina: Socha Tomasz, żona Maria, synowie: Jan i Bronisław Socha
- rodzina: Mazurek Władysław (tata), żona Anna (mama), córki: Stanisława, Monika i Stefania.
- rodzina: Piebiak Michał, żona Apolonia, córki; Aniela i Bronisława
- rodzina: Czarniecka Apolonia, syn Mieczysław i córka Genowefa.

O wszystkich rodzinach szczegółowo i głośno informował spiker, prowadzący po niemiecku niewolniczy handel. Następnie na scenę wychodzili kolejno: Niemcy – przedstawiciele pracodawców i przeprowadzali dodatkowe wywiady odnośnie zawodu, Poprzedniej pracy, zdrowia, wieku, itp. Ewentualnie akceptowali rodziny i wyprowadzali do własnego transportu. Był to typowy targ niewolników. W ten sposób cała 4-osobowa nasza rodzina trafiła do majątku bauera „Krisztofla” (prawdopodobnie Christophe?). Wybrał nas rządcą majątku Pan Maja, który miał około 60 lat był ranny na wojnie w 1939 roku w Polsce. Adres majątku: – Rehfeld, Post: Zechin, Kreis: Lebus – Oderbruch, W majątku tym zamieszkaliśmy w starym, zmurszałym domu we wsi Rotfeld, w pokoju z kuchnią na parterze. Obok nas, w drugim identycznym mieszkaniu, mieszkała też 4-osobowa rodzina ze Zduńskiej Woli: państwo Tadeusz Piesiewicz z żoną, syn około 5 lat Zdzisław i córka około 3 lat Wiesława. Na poddaszu mieszkała 3-osobowa rodzina państwa Szwedrowskich z woj. poznańskiego z synkiem Ryszardem, który miał około 2 lat i jeszcze nie

chodził. Rodzice pracowali w majątku Christophe. Ja Jan Socha (10 lat) chodziłem ok. 500 metrów do państwa Dzierzawskich, którzy pracowali w oborach przy krowach i mieli troje dzieci, którymi się opiekowałem. Brat Bronisław (8 lat) bawił małego Rysia Szwedrowskiego, który jeszcze nie chodził i miał nadzór nad Wiesią i Zdzisławem Plesiewiczami. Rodzice za pracę otrzymywali wynagrodzenie w markach, które ledwo wystarczyło na zapłacenie żywnościowych kartek „dla obcokrajowców”, na których był wycinek „na mięso”. Miesięcznie 2 kg mięsa na 4 osoby można było kupić tylko w specjalnej rzeźni dla zwierząt chorych i po wypadkach. Na początku pobytu mama poszła z kimś do tej ubojni i kupiła ok. 1 kg mięsa. Mimo kilkakrotnego gotowania i wymiany wody wszyscy ulegliśmy zatruciu i już więcej z kartek na mięso nie korzystaliśmy. Tata pytał się czy będziemy mogli z bratem chodzić do szkoły? Otrzymał odpowiedź, że Polacy nie mogą chodzić do szkoły. Stosunek Niemców do nas na początku był bardzo nieufny, codziennie wieczór wchodzili do nas wartownicy wiejscy z karabinami i sprawdzali czy jesteśmy na miejscu. Po dwóch, trzech miesiącach wystarczyło jak zobaczyli nas w oknie. Jeszcze później sprawdzali naszą obecność w domu i raz na kilka dni. Kiedy mama późną jesienią zachorowała na grypę i miała wysoka gorączkę, prosiła o zwolnienie z pracy. Zwolnienia nie dostała, ale jej rządki buraków pomogła wyrwać sąsiadka Plesiewiczowa, a z drugiej strony pomogła jej Niemka Rychlicka, która prosiła, aby nikomu o tym nie mówić. Czasami przychodził do nas od sąsiadów chłopiec niemiecki Max, który chciał się z nami mocować, kto kogo przewróci itp. – bywało różnie. Matka jego czasami po kryjomu przynosiła nam kawałek świeżego ciasta lub pączki. Tak, że mimo wyczuwalnej ogólnej wrogości, spotykaliśmy także Niemców życzliwych nam. Po dłuższym czasie byli nam życzliwi także sąsiedzi, starsi państwo Mancowie, którzy mieszkali z córką, wnukiem (7 lat) i wnuczką (5 lat). Zasadniczą zmianę Niemców w stosunku do naszej rodziny odczuliśmy wiosną 1944 roku, po znalezieniu, przez nas chłopców na ścieżce rowerowej niedaleko naszego mieszkania, trzech nowych kartek żywnościowych na następny miesiąc – dla Niemki i jej dwóch córek z sąsiedniej wsi Spienthal. Wieczorem, po powrocie taty z pracy, poszliśmy z tatą do sklepu spożywczego w Sopienthalu. W sklepie było bardzo dużo Niemek, była też pani, która zgubiła kartki. Bardzo się ucieszyła, dziękowała, stwierdziła, iż nigdy nie sądziła, że Polak może oddać jej żywnościowe kartki. W nagrodę chciała dać w prezencie 1 kg cukru. Tata nie przyjął tego cukru i stwierdził, że teraz jest wojna i wszystkim jest ciężko i że w Polsce, podobnie jak wszędzie są ludzie dobrzy i źli, ale tych dobrych jest więcej i wszyscy oni oddali by jej kartki. Mimo prośby wyszliśmy ze sklepu bez cukru. Rano jak tata poszedł do pracy na godzinne 7: 00 rządcą już czekał na tatę z cukrem, bauerina wydała kwit do młyna na 5 kg mąki

i stwierdziła, „Her Socha” jak będziesz coś potrzebował dla rodziny do jedzenia, to powiedz. Ale tata stwierdził, że nie będzie tego nadużywał. Tłumaczył rządcą Maja, który znał język polski. Od tego czasu nie byliśmy głodni, aż do około 4 lutego 1945 roku.

Na wiosnę w 1944 roku urodził się nam braciszek, któremu rodzice chcieli dać imię Stanisław, na pamiątkę dziadka, który nie wiadomo gdzie oddał Bogu ducha. Niemcy nie zgodzili się na to, bo jak stwierdzili, było to imię słowiańskie. Dali mu imię Filip. Z majątku otrzymaliśmy przydział mleka na dziecko i jeden z nas opiekował się braciszkiem, a drugi bawił inne dzieci. Niestety jesienią panowała grypa, w mieszkaniu było zimno, – bo była zgniła podłoga (z dziurami, które tata zatykał odpadami z drewna) i z nieszczelnymi oknami. Jesienią braciszek nam zmarł ok. 22,00 na rękach mamy i w obecności nas wszystkich. Była to dla nas wielka żałoba. Jest pochowany na małym wiejskim cmentarzyku w Rotfeldzie, ale w wydzielonym miejscu pod płotem, gdzie nie było jeszcze grobów.

W 1944 roku przyjechała do nas rodzina ukraińska z Brodów koło Lwowa. Ojciec pan Budyń chwalił się, że ma syna w dywizji SS. Dnia 1 lutego 1945 roku pojechał razem z rodziną baueriny, jako jeden z furmanów, do Niemiec Zachodnich.

Na tym chcemy zakończyć nasze wspomnienia, podjąć jeszcze jedynie skrótowo chronologię naszych wojennych przeżyć oraz skrótowo powojennych skutków. Powrót do Polski od bauera nastąpił w kwietniu 1945 roku w kilka dni po wkroczeniu wojsk rosyjskich, gdy droga była już trochę odblokowana z wojska. Wracaliśmy piechota do Polski, czasami korzystaliśmy z okazyjnych ciężarówek, później towarowych pociągów i jeszcze w kwietniu 1945 roku wróciliśmy do Jastrzębca.

W naszym kościełku w Jastrzębcu w 50-tą rocznicę ww. wydarzeń odsłoniłiśmy dwie tablice z nazwiskami mieszkańców Jastrzębca rozstrzelanych na miejscu, pomordowanych w katowniach gestapo i w obozach w Polsce i w Niemczech, zamęczonych na robotach w Niemczech:

Bożena Socha c. Jana

Ps.

Redakcja „Kuryłowskich Wieści” dziękuje pani Bożenie Socha za udostępnienie wspomnień ojca.

Opracowanie redakcyjne R. Szałajko. W treści pamiętnika dokonano niewielkich poprawek.

Tekst i zdjęcia objęte prawami autorskimi.



Stajnia w gospodarstwie Cristophel (stan w 1965 r)



Dom w którym mieszkaly rodziny robotników
przymusowych (stan w 1965r)



Maria i Tomasz Socha rodzice Jana podczas pobytu na robotach
przymusowych (na prawej piersi widoczna wszywka z literą „P”)

Otrzymaliśmy dofinansowanie w kwocie
20 000 złotych w ramach programu „Drogowskaz”
 na realizację projektu „Świetliki drogowe”!

Fundacja Inter Cars ruszyła z unikatowym, ogólnopolskim programem grantowym Drogowskaz. Celem nadrzędnym inicjatywy jest dotarcie do społeczności lokalnych oraz poprawa bezpieczeństwa drogowego. To pierwszy tego typu program w Polsce, który zasięgiem obejmie cały kraj!

Bardzo zależy nam na poprawie bezpieczeństwa na polskich drogach. Mimo, że jesteśmy młodą fundacją, to od samego początku naszego istnienia obszar bezpieczeństwa ruchu drogowego jest naszym priorytetem. Dlatego postanowiliśmy uruchomić ogólnopolski program grantowy Drogowskaz, w ramach którego chcemy wesprzeć społeczności lokalne, by razem, krok po kroku, zmieniać sytuację użytkowników ruchu na lepsze. – pisze Jacek Piotrowiak, prezes zarządu Fundacji Inter Cars.

W ramach pilotażowej edycji programu, Fundacja Inter Cars, przekazała dwunastu organizacjom z całej Polski, w tym Szkole Podstawowej im. J. Świątoniowskiego w Brzyskiej Woli, środki finansowe na realizację autorskich projektów, których główną misją jest poprawa bezpieczeństwa wszystkich użytkowników ruchu drogowego – **pieszych, rowerzystów, dzieci, seniorów, rodziców z wózkami, osób z niepełnosprawnościami czy kierowców.**

Dobra informacja dotarła do nas w trakcie wakacji:

Szanowni Państwo,
 chciałbym Państwu pogratulować wyboru Państwa projektu:
 „Świetliki drogowe”
 w pierwszej edycji naszego programu grantowego
 „Drogowskaz”,
 prowadzonego przez Fundację Inter Cars.
 Bardzo cieszymy się na możliwość współpracy!
 Już teraz rozpoczynamy formalne przygotowania. Ze swojej
 strony zapewniam Państwa
 o naszym wsparciu przy promocji projektu.
 Łączę wyrazy szacunku,
 Wojciech Surala
 Specjalista ds. Projektów Strategicznych



Realizacja projektu „Świetliki drogowe” już od września!

Koordynator projektu
 Edyta Kusa

„TAKI (KLIMAT)YCZNY ZAKĄTEK”

Maj - koniec roku za pasem. Powtórki, kartkówki, sprawdziany, a tu na poczcie informacja od dyrektora o konkursie dla szkół podstawowych z terenu województwa podkarpackiego na wykonanie przez uczniów na terenie swojej szkoły tzw.: „KLIMATYCZNEGO ZAKĄTKA”. Tytuł chwytliwy „Klimatyczny zakątek”, tym bardziej, że klimatyczny rymuje się z romantyczny, aż jestem

romantyczką kochającą przyrodę, podejmuję wyzwanie.

Wiem, że na początku nie będzie sielsko i anielsko, bo kto przy zdrowych zmysłach przed wakacjami chciałby zaczynać pracę, a nie ją kończyć. Ku mojemu zaskoczeniu znalazła się spora grupa pozytywnie nakręconych na akcję uczniów i nauczycieli. Szkolna Grupa Klimatyczna

ochoczo zabrała się do pracy i nie trzeba było im nic dwa razy powtarzać.

Przejęli inicjatywę. Sami zaplanowali i przygotowali, czyli ściągnęli darń i skopali poletko pod łąkę kwiatną. Wybrali belki ze zdemontowanego drewnianego placu zabaw i oczyścili je z farby, aby stworzyć ogrodzenie naszej łączki, na razie kawałka przygotowanej pod zasiew ziemi.

Ale skąd nasiona? Na szczęście w telewizji pojawiły się akcje ratowania pszczół i zasiewania miododajnych nasion. Kilka telefonów oraz wiadomości i po dwóch tygodniach nasiona dotarły do nas pocztą tradycyjną i pantoflową. Unikalna mieszanka ponad dwudziestu gatunków szybko kwitnących, mało wymagających kwiatów polnych i ziół, które dostarczają pszczołom surowca do produkcji miodu, została wysiana i podlana. Po kilku tygodniach nasz klimatyczny zakątek stanowił już pożywienie i schronienie dla wielu pożytecznych owadów, a rosnące tam rośliny zwiększały retencję wody w glebie. Dosadziliśmy jeszcze kilka leczniczych jeżówek, aby zwiększyć bioróżnorodność naszej łączki.

Kolejnym etapem było wykonanie domków dla owadów. Najpierw instruktaż, a potem samodzielna praca nad budową „hotelu”, wykonanych wyłącznie





z naturalnych materiałów. Budowle stanęły w zagajniku ziołowym, wśród kwiatów i zawisły na pozyskanej od lokalnego leśniczego suszce.

W sierpniu trochę padało, więc w mgnieniu oka musieliśmy zaleźć pojemnik na deszczówkę do podlewania roślin w okresie suszy. Rozpoczęliśmy poszukiwania... Po kilku dniach znalazł się „łapacz” wody deszczowej. Wyciągnięty z lamusa, przykurzony, z wyschniętymi żebrami... Dziś oczyszczony i szczelny spełnia swoją funkcję.

*Zasmakuj w literaturze,
bo książką warto się delektować,
smakować słowa, ciągle i wciąż od nowa.
Odnajdź swój łakomy literacki kąsek.*

W czwartkowy poranek w Szkole Podstawowej im. Józefa Świątoniowskiego w Brzyskiej Woli najważniejsze było słowo. Tegoroczną lekturą, 12. odsłony społecznej kampanii promującej czytelnictwo oraz zachęcającej do poznawania sztandarowych pozycji literatury polskiej, była powieść Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem”. Dlatego też w klimatycznej scenerii, otoczeni „przedmiotami z duszą”, zgromadzili się przedstawiciele szkół z Brzyskiej Woli, Dąbrowicy i Kuryłówki, Gminnego Ośrodka Kultury oraz Gminnej Biblioteki Publicznej w Kuryłówce, zaproszeni goście: pani wójt Agnieszka Wyszynska, dyrektorzy wyżej wymienionych jednostek: panie Janina Paja i Joanna Serkiz, pan Leszek Połec, nauczyciele oraz uczniowie, aby razem odkrywać piękno i aktualność powieści.

Po wakacjach zajęliśmy się edukacją ekologiczną młodszej braci uczniowskiej. Przygotowaliśmy szkolną tablicę edukacyjno-informacyjną o zmianach klimatycznych. Dodatkowo w naszym klimatycznym zakątku zawiesiliśmy hamak, a przy kwietnej łące stanęły dwa fotele ogrodowe. Siedząc w nich, można rozkoszować się barwą i zapachem kwiatów oraz kosztować soczyste jabłka zwisające nad głowami wypoczywających tam uczniów.

Akcję czytelniczą rozpoczął dyrektor szkoły Andrzej Domagała, który przywitał zaproszonych gości oraz podzielił się refleksją na temat czytanej lektury. Następnie odczytał oficjalny list prezydenta RP Andrzeja Dudy, w którym to zwrócił uwagę na walory tegorocznej lektury: barwny język, wspaniałe krajobrazy, komizm sytuacyjny i pełne humoru dialogi.

- To książka nastrojowa, napisana barwnym językiem, a zarazem donośna i sugestywna w swoim patriotycznym przesłaniu – napisał prezydent Duda.

Czytanie powieści rozpoczęła pani wójt Agnieszka Wyszynska, która wprowadziła słuchaczy w nadniemeńskie krajobrazy, będące wspaniałym tłem dla losów nietuzinkowych bohaterów. Atmosfera dzieła pozwoliła słuchaczom przenieść się w świat przedstawiony, w którym przyroda grała jednego z głównych bohaterów. Tam spotkali się z rodzinami Bohatyrowiczów, Korczyńskich i innymi postaciami, wysłuchali ich rozmów o miłości, Polsce, ale też tych

codziennych pogawędek „przy polskim stole”.

Podczas czytania na twarzach słuchaczy niejednokrotnie malował się uśmiech, ale był czas



na ważną refleksję społeczną, ponieważ problemy poruszane przez pisarkę, niewiele straciły na swej aktualności w XXI wieku. I choć problematyka utworu odnosi się do konkretnej sytuacji historycznej, to ludzkie problemy mają to samo podłoże współcześnie. *Wszystko na świecie czasowe i przemijające...*, a powieść *Nad Niemnem*, pozwoliła na chwilę uchwycić świat, który nie powróci. Świat wartości, których we współczesnym świecie brakuje - siłę szczerych uczuć, ludzkiej pamięci i honoru, a także odważnej, prawdziwej miłości, która pojawia się i trwa mimo przeciwności obyczajów.

Akcja Narodowego Czytania niezmiennie udowadnia, że bogactwo i piękno literatury, ma wielką moc, aby jednoczyć miłośników polskiej literatury wokół wspólnych wartości. Podczas tegorocznej gminnej akcji przeczytaliśmy cztery rozdziały powieści. Ta klasyka w wyjątkowy sposób przekazana słuchaczom (czytanie z podziałem na role, w tle nastrojowa muzyka), w wielu przypadkach była przypomnieniem i utwaleniem w pamięci znanego tekstu, ale też poznaniem pozycji książkowej niepoznanej do ówczesnego dnia. Nie byłoby to jednak możliwe bez wspaniałej muzyki Andrzeja Kurylewicza, która tworzyła nastrój, wpływała na odbiór tekstu, wywoływała określone emocje oraz była elementem spajającym całość czytanych fragmentów powieści.

Słuchacze po zakończeniu akcji dzielili się wrażeniami, wychodzili ubogaceni i zbudowani,



wychwalali oprawę przedsięwzięcia i prosili o więcej takich tematycznych lekcji historii, kultury i języka polskiego. Na podsumowanie uczestnicy przybijali na przyniesionych egzemplarzach powieści pamiątkowe pieczątki, „częstowali się cytatem na drogę” oraz otrzymywali oryginalne zakładki do książek, przygotowane przez uczniów ze szkół w Dąbrowicy i Kuryłówce.

E.K.



FUNDACJA
FUNDUSZ LOKALNY W LEŻAJSKU



**Działaj
lokalnie**

Poszukujemy ANIOŁÓW!

*I TY nim jesteś.
Przyjdź z pomocą dla siebie i innych!*

Zapraszamy **młodych w wieku 13 - 27 lat** do udziału w projekcie

ANIELSKA (PO)MOC

współfinansowanym z programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Tematem wiodącym, stanowiącym oś projektu i spinającym działania są dwa słowa: **ANIOŁ** i **POMOC**, a wszystkie zaplanowane działania związane z anielską tematyką:

- warsztaty z makramy **SKRZYDŁA ANIOŁA**,
- warsztaty plastyczne (rzeźba), **MÓJ ANIOŁ STRÓŻ**,
- warsztaty teatralne,
- wystawa czasowa, **PODZIEL SIĘ SWOIM ANIOŁEM**,
- konkurs poetycki, **ANIELSKA MOC**
- wykonanie metalowych konstrukcji aniołów promujących działania projektowe,
- koncert, **ANIELSKIE ŚPIEWANIE**
- kiermasz bożonarodzeniowy.

Zwróć uwagę na potrzebę pomocy dzieciom niepełnosprawnym z terenu naszej gminy oraz wesprzyj rodziców - aniołów, którzy na co dzień zmagają się z chorobą swego dziecka.

Jeśli chcesz zrobić coś dla siebie i innych, **czekamy na Ciebie już dziś w Szkole Podstawowej im. Józefa Świątoniowskiego w Brzyskiej Woli!**



Grupa Aktywnych Twórczo

„NIECH SIĘ MURY PNAĆ DO GÓRY” CZYLI O INWESTYCIACH W SZKOLE PODSTAWOWEJ W DĄBROWICY.

Dzięki życzliwości P. Wójta Gminy, Agnieszce Wyszynskiej oraz wsparciu finansowemu z Gminy Kuryłówka możliwa była kontynuacja budowy sali gimnastycznej oraz przeprowadzenie wieloetapowego remontu w naszej szkole.

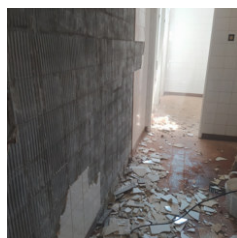
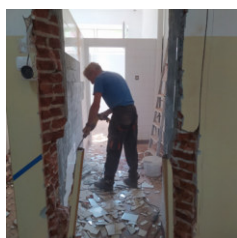
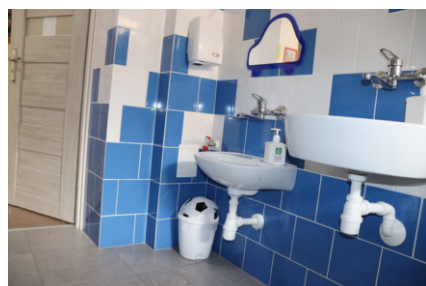
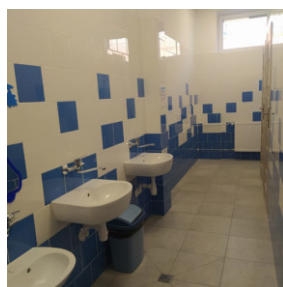
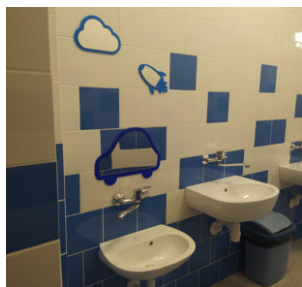
Podczas tegorocznych wakacji w SP w Dąbrowicy naprawdę działo się dużo:

1. Sala gimnastyczna urosła tak bardzo, że pojawił się zarys dachu, który przed zimą będzie nakryty!
2. Wewnątrz szkoły wymieniono wszystkie kaloryfery oraz całą instalację ciepłowniczą. Teraz przygotowujemy się do zmiany ogrzewania na pompy ciepła - najbardziej nowoczesne oraz ekologiczne. Będzie ciepło, a po zamontowaniu kolejnych ogniw fotowoltaicznych również tanio.
3. Odświeżono i odmalowano jadalnię szkolną.
4. Przeprowadzono drobne remonty w salach lekcyjnych.
5. Jednak najbardziej widoczna jest kolejna inwestycja – remont łazienek dla dzieci na parterze szkoły. Odnowione łazienki spełniają wszelkie wymogi określone w przepisach, a także są bardzo estetyczne i nowoczesne. Łazienka dla dziewczynek w kolorze biało – złotym z wydzielonym miejscem dla przedszkolaków oraz osób niepełnosprawnych jest jasna i przestronna, więc korzystanie z niej jest przyjemnością. Kolorowe lusterka oraz wesołe kosze powodują, że małe dziewczynki myjąc ręczki mogą się poczuć jak księżniczki. Łazienka niebieska jest przeznaczona dla chłopców. Tu również estetyka nie ustępuje funkcjonalności. Jest ładnie, czysto i miło.

Takie inwestycje w szkole nie byłyby możliwe bez dobrej współpracy szkoły z Panią Wójt, Radnymi oraz Pracownikami Urzędu Gminy w Kuryłówce.



JSerkez



z życia szkolnego w Dąbrowicy...

Działamy Lokalnie w Dąbrowicy!



Działaj lokalnie

Dnia 3 sierpnia 2023r. w Muzeum Ziemi Leżajskiej odbyło się uroczyste wręczenie dotacji w konkursie grantowym Działaj Lokalnie. Miło nam ogłosić, że Koło Wolontariatu działające przy Szkole Podstawowej w Dąbrowicy zostało jednym z beneficjentów tego programu. Uzyskaliśmy dotację na realizację projektu „Detektywi historii. Szukamy lokalnego patrona”.



Jak sama nazwa wskazuje głównym celem naszego projektu jest znalezienie patrona szkoły. Chcemy, by była to postać godna upamiętnienia oraz wywodziła się z naszej społeczności lokalnej.

Planujemy szereg działań by poznać i zdobyć wiedzę na temat zasłużonych ludzi działających na naszym terenie. Zorganizujemy warsztaty historyczne i literackie, spotkania z miejscowymi pasjonatami historii i seniorami oraz wyjazdy edukacyjne. Efektem naszych badań będzie wydana drukiem ulotka na temat wybranego patrona. Na podsumowanie projektu chcemy przygotować środowiskową „Wigilię Dąbrowicką”. Przy tej okazji mamy nadzieję poszerzyć znajomość naszej, rodzimej „małej historii”, przybliżyć miejscowe obrzędy i obyczaje. Liczymy na pomoc i wsparcie mieszkańców, kół gospodyń, sołectwa i wszystkich przyjaciół naszej szkoły.



OGŁOSZENIE

Koło Wolontariatu
działające przy Szkole Podstawowej w Dąbrowicy

w ramach programu „Działaj Lokalnie/Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce/ Fundację Fundusz Lokalny w Leżajsku

realizuje projekt:

„Detektywi historii. Szukamy lokalnego patrona”.



Poprzez działania projektowe chcemy, by dąbrowicka szkoła zyskała patrona, który jest postacią godną uwiecznienia oraz wywodzi się z naszej społeczności lokalnej.

- Interesujesz się historią?
- Znasz zasłużonych ludzi z naszego regionu?
- Uważasz, że warto kogoś szczególnie upamiętnić?

Zapraszamy do udziału w projekcie i zgłoszenia swojego kandydata na patrona naszej szkoły na e-mail:
kolowolontariatu@wp.pl




Program Działaj Lokalnie Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności (PAFW) jest realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce (ARFP) i Ośrodek Działaj Lokalnie – Fundację Fundusz Lokalny w Leżajsku.

Koordynatorzy projektu:

Elżbieta Darnia, Urszula Kotulska, Jadwiga Stopyra

Literacka uczyła słowa

13 września już po raz 12. celebrowaliśmy w naszej szkole spotkanie z polską literaturą klasyczną. W tym roku lekturą Narodowego Czytania było „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej. Literacką ucztę słowa rozpoczęła dyrektor szkoły Joanna Serkiz, która przybliżyła zgromadzonym ideę Narodowego Czytania oraz genezę wspomnianej społeczno-obyczajowej powieści pozytywistycznej. Następnie tytułem wstępu polonistka Halina Kycia odczytała list prezydenta RP

Andrzeja Dudy zachęcający do czytania tej wyjątkowej perełki polskiej literatury.

- *Spotkajmy się z rodzinami Bohatyrowiczów, Korczyńskich i innymi postaciami, wysłuchajmy ich rozmów o Polsce, ale też tych codziennych pogawędek „przy polskim stole”. Przypomnijmy wreszcie ważne dziedzictwo Powstania Styczniowego, które powraca we wspomnieniach bohaterów i legendzie jako symbol i fundament narodowej pamięci – apelował w swoim liście prezydent.*

W związku z tym czytanie przybrało formę spektaklu; hol szkoły zamienił się w salon dworu Korczyńskich, w którym prowadzili rozmowę: egzaltowana i histeryczna – Emilia Korczyńska (p. Joanna Serkiz), żyjąca marzeniami Teresa Plińska (Magdalena Goch), nieustanny flirtiarz Bolesław Kirło (p. Janusz Pęczak), znudzony życiem hrabia Różyc (Oliwier Otręba), patriota i uosobienie pracowitości Benedykt Korczyński (Oliwier Otręba) oraz złośliwa, a zarazem wrażliwa Marta Korczyńska (Sabina Mierucka). W rolę Elizy Orzeszkowej wcieliła się Halina Kycia.

Następnie Julia Kubaj i Mikołaj Dynowicz zapoznali słuchaczy z historią rodu Bohatyrowiczów oraz z legendą o Janie i Cecylii, ukazującą siłę pracowitości, miłości i wytrwałości. Dzięki tej niecodziennej lekcji języka polskiego słuchacze mogli poznać nadniemeńskie krajobrazy, sylwetki różnych ludzi, historię naszego narodu oraz wartości, którymi należy się kierować. Zwieńczeniem akcji było wręczenie słuchaczom pamiątkowych zakładek do książek oraz przybijanie okolicznościowych pieczęci.

W taki oto sposób w naszej małej społeczności promowaliśmy czytelnictwo oraz polską literaturę, którą każdy Polak powinien poznać i docenić.

Dzień później reprezentacja naszej szkoły wzięła udział w Gminnym Narodowym Czytaniu w Szkole Podstawowej w Brzyskiej Woli. Tuż po wejściu do sali gimnastycznej uczestnicy przenieśli się w nadniemeńskie strony. Organizatorzy zadbali o każdy szczegół: nastrojowa muzyka, urokliwy wystrój, niezwykła atmosfera sprawiły, że wsłuchując się we fragmenty powieści prezentującej panoramę polskiego społeczeństwa, wszyscy na chwilę przenieśli się do dziewiętnastowiecznej kresowej wsi oraz staropolskiego ziemskiego dworku.

Na zakończenie przedstawiciele poszczególnych instytucji otrzymali od organizatorów gminnej akcji przepiękne, będące dziełem rękodzieła artystycznego, pamiątkowe obrazy upamiętniające integracyjne spotkanie z żywym słowem.

ŁH

InstaLing w naszej szkole (SP. Kuryłówka)

Miło nam poinformować, że Szkoła podstawowa w Kuryłówce kolejny raz otrzymała **Certyfikat Jakości Kształcenia**.

Na języku angielskim i niemieckim pracujemy z programem **InstaLing dla Szkół** w klasach 7 i 8 już od jego XV edycji i jak dotąd otrzymaliśmy kilkanaście certyfikatów, zarówno dla naszej placówki, jak i indywidualnych- **Złoty** dla szkolnych koordynatorów innowacji- pani Jadwigi Marczał Szpyt oraz Magdaleny Podobińskiej, a w ostatnim roku szkolnym, również Barbary Łuszczak, która dołączyła do tej innowacji z klasą 6.

Pracę z „instalingiem” podjęła też pani Małgorzata Kordas na języku polskim w klasie 4b, by ćwiczyć ortografię. Ona również zdobyła dla szkoły jak i dla siebie certyfikat jakości.

InstaLing jest aplikacją, która umożliwia uczniom szybką naukę słówek, a nauczycielom wgląd w szczegółowe raporty o systematyczności ich pracy oraz dostęp do narzędzi do oceny wyników.



ZŁOT POJAZDÓW RÓŻNYCH

KLAMOT 4

Przygotowania do tegorocznego Klamota rozpoczęliśmy już w styczniu. Dobór artystów, dodatkowych pokazów, atrakcji, później rozmowy, negocjacje cenowe, umowy itd. Niemal wszystko dopięliśmy na ostatni guzik, a tymczasem pierwsza połowa sierpnia przywitała nas „straszna” pogodą, aż chciało się krzyknąć – gdzie to słońce!!! Sobota rano – ulewa, firma czeka by zacząć rozkładać scenę i nagłośnienie, ok. 11.00 zaczyna wychodzić słońeczko, uff! może się uda. Wieczorne koncerty zespołów rockowych *GetBreak* i *Anielski Orszak* gramy bez przeszkód. Nawet publika i Klamoty dopisują, jest nas naprawdę dużo. Niedziela, nasz główny dzień, chmury krążą dookoła, ale Ożannę zahaczył tylko jeden 5-minutowy deszcz. Jest już połowa września, siedzę, piszę ten artykuł i nadal nie mogę uwierzyć jakim cudem wyszarpaliśmy taką extra pogodę na czwartego Klamota. Przypadek? Nie sądzę!)



Główny dzień zlotu KLAMOTÓW upłyną pod znakiem pokazów *Trial-Show* *Łukasz Kowal*, który cechuje akrobacją rowerową na wysokim poziomie oraz *Stunt Ride Show* *Rafał Kanik* polegający na wykonywaniu kombinacji akrobacji kaskaderskich na specjalnie przygotowanym do tego motocyklu. Najmłodszych



widzów zahipnotyzował pokazem iluzji Przemysław Wilk, a *Kapela Wiemy o co chodzi* zadbała o odpowiedni wstęp do głównych koncertów tego wieczoru, ponadto na alejkach wokół zalewu wystąpiła *Orkiestra Dęta GOK* w Kuryłówce. Ponadto w ramach programu Ożanna EkoPrzestrzeń gościliśmy *Grupę Teatralną Baratario* z kapitalnym spektaklem „Żywioły”. Natomiast wieczorem żywiołowy koncert zespołu *Lachersi* grający tradycyjne melodie Lachów Sądeckich, ozdobione barwnymi dźwiękami trąbki i klarnetu, później niesamowity koncert zespołu *Łydka Grubasa*, jednej z najbardziej żywiołowych polskich grup rockowych.

Klamot, to przede wszystkim potężne ilości fanów motoryzacji, zarejestrowaliśmy 524 pojazdy, czym pobiliśmy kolejny rekord. Licznie zgromadzona



publiczność miała co oglądać i czym się zachwycać. Najstarszy samochód zlotu to Citroen C4 z 1932 roku, motocykl to Sokół 1000 z 1933 r., najstarszy samochód polskiej motoryzacji to Syrena Laminat z 1957 r., a ciągnik rolniczy to Ferguson T20 z 1920 r. i jeszcze



rower 1917 r. oraz wiele, wiele perełek obok których nie można było przejść obojętnie, ale to trzeba było zobaczyć na własne oczy. Królem dystansu zostały w tym roku dwa pojazdy (Fiat 126p i Volkswagen T3) z Wrocławia, które przejechały na Klamota, zacy dystans sześciuset kilometrów – robi wrażenie.

Organizacja tak dużej imprezy to ogrom ciężkiej pracy i niesamowite koszty, dlatego specjalne podziękowania kierujemy do naszych sponsorów i partnerów. Nie znam słów, które byłyby odpowiednie by podziękować, ale to dzięki Wam i zlotowiczom Klamot rośnie w siłę. To nasz wspólny sukces.

Dziękujemy: Inventor Catering Imprezy, Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa Jacek Sieradzki, Gospoda u Więclawów Leżajsk, Firma Elinsbud Kuryłówka, BudMax Kuryłówka, Cichy priv, Luk - Trans Łukasz Krupa, ZBDiT Babiś Leżajsk, Powiat Leżajski - współorganizator, Firma budowlana Rembisz Ranizów, Centrum bankietowo-hotelowe Perła, Mechanika samochodowa Damian Kowal Stare Miasto, PGNiG Grupa Orlen w Warszawie oddział w Sanoku, Centrum Auto Kosmetyki Luxelike Nowa Sarzyna, Ubezpieczenia Anna Janda Kuryłówka, Admil Sp. z o.o. Kolbuszowa, Klimatyzacje WST-Serwis Leżajsk, Drukarnia EMKA Giedlarowa, Bar Mała Przystań na lato oraz Tyrolka w Ożannie, Media ABC Kuryłówka, Centrum reklamy Damian Majkut, TransTelSerwis Giedlarowa, FBHU Remal Dębno, RS-skład Wierzawice, SVEA Construction Kuryłówka, BRUK-WAR Leżajsk, Firma Stagil, Firma GAMS Kamień-Jasionka, Agencja reklamowa LUK-DRAFT, KL docieplenia Markowa, Nitro, Robert Borek, Meteor Leżajsk, NOV OPTIC Leżajsk, Lakiernia Proszkowa Kulno, Bank Spółdzielczy w Leżajsku, MAX PRO-TECH Leżajsk, Sarzyna Chemical, Marka POLFILL Pustków, BR Stalco Leżajsk, Meblo-Schod Stare Miasto, AutoBajex Stare Miasto, Wiesław Mazurek skład i transport materiałów budowlanych Grodzisko Dolne, Motozbyt Leżajsk, Fred-Wood meble, Concrete Leżajsk, Iglobud Leżajsk, BETMAR Górno, Test-Drive Sarzyna, Auto-Moto N.E.D. Leżajsk, Strzelnica

ARIZONA Przychojec, Mechanika pojazdowa Jan Miś Ozanna, Fabryka reklamy MOVE 360 Leżajsk, GS Leżajsk - Piekarnia Kuryłówka, KB Servis Krzysztof Borek Kuryłówka, Sponsorzy anonimowi, Firma APEX Leżajsk, ZGK Sp. z o.o. w Kuryłówce, OSP z terenu gminy Kuryłówka za zabezpieczenie pożarowe i porządkowe imprezy. Dziękujemy również wszystkim którzy nabyli Klamotowe koszulki i inne gadżety wspierając w ten sposób organizację KLAMOTA.

Dziękujemy za objęcie patronatem: TVP Rzeszów, Radio SuperNova Rzeszów, Nowiny i Portal Nowiny 24, Tygodnik Sztafeta oraz Kuryłowski Więści.

Zapraszamy za rok!

Ps. Specjalne podziękowania kierujemy do tych, którzy w trosce o rozwój imprezy dzielą się z nami swoimi spostrzeżeniami, uwagami pisząc na priv lub podczas spotkań prywatnych.

goklp

DOŻYNKI GMINNE - CZAS PODZIĘKOWAŃ I RADOŚCI



W piękne słoneczne niedzielne popołudnie 4 września br. miały miejsce obchody gminnych dożynek w Kuryłówce, które jak co roku rozpoczęto mszą świętą w kościele parafialnym pod wz. Św. Józefa. Po modlitwie w intencji rolników, poświęceniu wieńców, liturgia dobiegła końca i barwny korowód prowadzony przez Mażoretki i Orkiestrę Dętą udał się na plac dożynkowy przy Strażnicy OSP. Oficjalnego otwarcia dokonała Wójt Gminy Kuryłówka Agnieszka Wyszyńska, która w swoim wystąpieniu przywitała mieszkańców, przybyłych gości, kierując szczególne podziękowania i życzenia dla rolników. Kolejnym punktem uroczystości była prezentacja wieńców z poszczególnych sołectw. Na scenie sołtysi wsi przedstawiali opisy i symbolikę wieńców, a przedstawiciele grup wieńcowych prezentowały

uwite przez siebie wieńce. W tym pięknym obrzędzie uczestniczyły wszystkie sołectwa z naszej gminy, czyli: Brzyska Wola, Dąbrowica, Jastrzębiec, Kolonia Polska, Kulno, Kuryłówka, Ozanna, Słoboda, Wólka Łamana i Tarnawiec. Po paradzie wieńców odbyło się wręczenie chleba Pani Wójt przez starostów dożynkowych Beatę Karaś i Adama Buniowskiego z Kolonii Polskiej. Na zakończenie, części obrzędowej nastąpiło odśpiewanie staropolskich pieśni dożynkowych *Błogosławiony chleb ziemi czarnej*, *Zawołanie żniwne*, *Przynosimy plon* oraz *Żniwa się skończyły* przez wszystkie grupy wieńcowe. Jednocześnie od początku imprezy można było brać udział w konkursach organizowanych przez KRUS. Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczno-muzyczna, w której zaprezentowali się nasi lokalni artyści: zespoły





wokalne PIĘCIONUTKA i NA OBCASACH oraz Chór Męski. Gościnnie wystąpił zespół pieśni i tańca SAN z Leżajska oraz STYLOWA ORKIESTRA TANECZNA z LUBLINA, która podczas koncertu swoimi piosenki i stylizacją zaprezentowała rytmy swingowe i ballady jazzowe przenosząc nas tym samym w lata 20 i 30 ubiegłego wieku. Finałem tegorocznych dożynek był jak corocznie festyn taneczny pod Grzybkiem.

Organizatorzy, którymi byli: Wójt Gminy Kuryłówka oraz Gminny Ośrodek Kultury w Kuryłowce dziękują Firmom oraz ich Dyrektorom, Prezesom, Właścicielom za wsparcie finansowe tegorocznych Dożynek Gminnych, a są to: PKS Sp. z o.o. w Leżajsku – Prezes Mariusz Zielnicki, Zakład Budowy Dróg i Transportu Katarzyna i Sebastian Babiś w Leżajsku, Firma ELINSBUD - Stanisława i Wiesław Bagniak, Sieć Sklepów Spożywczo-Przemysłowych – Maria i Marian Kiszczak, FHB BUD-MAX Kuryłówka Beata i Krzysztof Szenborn, Firma INVENTOR – obsługa cateringowa imprez Ewelina Bochenek, Andrzej Burek, Firma „Agro” Knap - Krzysztof Knap, Pensjonat MAGNOLIA Stanisława Duda, Firma Handlowo - Usługowa - Aneta i Karol Koperda, Spółdzielnia Usług Drogowo Rolniczych w Grodzisku Dolnym – Prezes Jan Majkut, Ubezpieczenia – Anna Janda, Firma Handlowo Usługowa KALLA, Projektant Henryk Śliwa, Bank Spółdzielczy w Leżajsku – Prezes Stanisław Marchwiany, Masarnia Sklep Mięsny Osip, Wierzawice - Zygmunt Osip, Plus Market Lewiatan w Kuryłowce – Bolesław Wilkos, SG „Sch” Leżajsk – Prezes Henryk Płoszaj, Dziękujemy osobom prywatnym za udostępnienie elementów scenografii: Paniom Ewie Nakonieczny, Lucynie Pietrycha oraz Panom: Andrzejowi Kulpie, Danielowi Hajdaszowi, Kamilowi Borkowi.

„Zasłużony dla Kultury Polskiej”

Podczas obchodów Dożynek Gminnych w Kuryłówce miało miejsce zaskakujące, ale bardzo miłe wydarzenie. Otóż na wniosek Pani Agnieszki Wyszyńskiej Wójta Gminy Kuryłówka Orkiestra Dęta Gminnego Ośrodka Kultury w Kuryłówce z okazji 25-lecia działalności artystycznej została wyróżniona odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Oznakę przyznaje Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej osobom fizycznym, prawnym oraz jednostkom nieposiadającym osobowości prawnej, wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury. Oznakę z rąk Posła na Sejm RP Jerzego Paula odebrał dyrektor Ośrodka Kultury Leszek Połeć.

Odnaka jest docenieniem pracy około 200-osobowej grupy muzyków, kapelmistrzów, pracowników oraz wszystkich zaangażowanych w rozwój orkiestry na przestrzeni 25 lat.

Wielkie gratulacje!!!



IV OZAŃSKA PĘTLA

Ostatnia impreza plenerowa w tym roku, czyli Ozańska pętla i zakończenie sezonu nad zalewem w Ożannie za nami. Przez cały sezon wydarzeń artystycznych 2023 mieliśmy szczęście do pogody, więc dlaczego tym razem miałyby być inaczej. Rzeczywiście na czas spacerobiegu i biesiadę przy pieczeniu ziemniaka pogoda okazała się taskawa, natomiast tuż przed i tuż po, różnie bywało, ale...

Już o 13.00 panowie „członkowie honorowi” KGW w Kuryłówce rozpalili ognisko, rozstawili namioty, stoły, ławki i patrząc w niebo pytali. Przetrze się? Czy nie? Natomiast panie z Kół Gospodyń Wiejskich z Kuryłówki i Ożanny nie zważając na nic zaczęły zastawiać stoły

pysznymi wypiekami. Był sernik, proziaki, makowiec, szarlotka, pieróg z kaszy, chleb ze smalcem, ogórki i wiele, wiele innych. Jeszcze na dodatek kawa i ten ser z pieczonym ziemniakiem i kiełbaska pieczona na ogniu, mniem...

Kiedy ok. 200 uczestników tego wydarzenia wróciło z okrężenia ozańskiego zalewu wszystko smakowało wybornie. Dziękujemy wszystkim za fajną atmosferę, a partnerom wydarzenia za współpracę.

goklp



...a co słyszeć w bibliotece...

GMINNY KĄCIK BIBLIOTECZNY

„Gdy się ktoś zaczyta, zawsze się albo czegoś nauczy, albo zapomni o tym, co mu dolega, albo zaśnie – w każdym razie wygra.”

Henryk Sienkiewicz



Narodowy
Program
Rozwoju
Czytelnictwa
2.0

Miło nam poinformować, że
**GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W KURYŁÓWCE**

uzyskała w 2023 roku
dofinansowanie w wysokości 10 000,00 zł
ze środków finansowych
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
w ramach
Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0
na lata 2021-2025
na realizację zadania

"Dofinansowanie dla bibliotek na zakup nowości wydawniczych
oraz usługi zalganego dostępu do książek w formatach e-booków
i/lub audiobooków i/lub synchrobooków"

Czy czytasz?

Zapraszamy do śledzenia naszych ofert w katalogu online,
na Facebooku oraz zapraszamy z wizytą do naszych placówek.



Narodowy
Program
Rozwoju
Czytelnictwa
2.0



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego w ramach
realizacji Narodowego Programu Rozwoju
Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025



BIBLIOTEKA
NARODOWA

oddział dla dzieci



oddział dla dorosłych



Te oraz inne pozycje znajdziecie w naszym katalogu on-line na stronie www.szukamksiązki.pl

WIECZÓR PAPIESKI NAD SANEM "WYPLYNŃ NA GŁĘBIĘ"

30 lipca 2023

Spotkanie rozpoczęło się uroczystym wystawieniem relikwii Świętego Jana Pawła II przy przystani kajakowej. Wartę przy relikwiach pełniła Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza w Kuryłówce i Kolonii Polskiej oraz harcerze z 1 Tarnowskiej Drużyny Harcerzy „SULIMA” im. Zawiszy Czarnego, przebywający na wakacyjnym obozie w Dąbrowicy. Spotkaniu towarzyszyła piękna oprawa muzyczno-wokalna w wykonaniu Diakonii Muzycznej Pielgrzymów na Jasną Górę, grupa Błogosławionej Marii przy kościele farnym w Leżajsku pod przewodnictwem Pana Janusza Szpilii. Wspólny śpiew religijnych pieśni oraz oryginalne kazania Karola Wojtyły przeczytane przez dh Łukasz Ćwikłę z pewnością ubogaciły nasze spotkanie nad brzegiem Sanu. Zostały również wyrecytowane wiersze przez Panią Renatę Uchacz autorstwa Pani Marii Pędziwiatr z Leżajska. Spotkanie zakończyło się późnym wieczorem odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego i błogosławieństwem relikwiami Świętego Jana Pawła II. W spotkaniu uczestniczyli również: Pani Agnieszka Wyszynska – Wójt Gminy Kuryłówka, Pan Jerzy Paul – Poseł na Sejm RP, Pan ks. Piotr Babijczuk – Proboszcz Parafii Tarnawiec wraz z wikariuszem ks. Damianem Decem, ks. Piotr Piechuta - Proboszcz Parafii Kolonia Polska. Przedstawiciele jednostek OSP oraz mieszkańcy gminy Kuryłówka i powiatu leżajskiego. Całość spotkania zorganizowali i przygotowali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej im. Józefa Szczęsnego w Kuryłówce. Składamy podziękowania: Dyrektorowi GOK w Kuryłówce Panu Leszkowi Połec i jego pracownikom za udostępnienie i obsługę nagłośnienia oraz wykonania zdjęć; Panu Wiesławowi Bagniak Firma Elinsbud za użyczenie profesjonalnego agregatu prądowego; Monice i Robertowi Skiba - Bar Mała przystań na lato Ożanna za udostępnienie kajaku, który posłużył jako ołtarz pod relikwie św. Jana Pawła II. Wszystkim przybyłym na tą uroczystość bardzo dziękujemy za wspólny śpiew i wspomnienie pontyfikatu naszego Papieża Jana Pawła II.



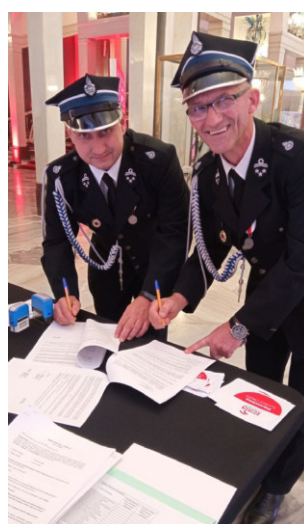


W poniedziałek 25.09.2023 r. w Teatrze Wielkim w Warszawie odbyła się uroczysta gala programu „ORLEN dla Strażaków”. Jak informowała Fundacja ORLEN w 2023 roku o grant ubiegało się aż 2765 jednostek należących zarówno do Państwowych Straży Pożarnych oraz Ochotniczych Straży Pożarnych. Ostatecznie dofinansowania otrzymało 480 jednostek. Kwota przeznaczona na granty to 3,9 mln zł. Dotacje wręczył nadbryg. Krzysztof Hejduk zastępca komendanta głównego PSP. Promesy na zakup niezbędnego wyposażenia dla jednostek OSP wręczył prezes grupy Orlen Daniel Obajtek.

Miło na poinformować, że w gronie dofinansowanych jednostek znalazła się Ochotnicza Straż Pożarna im. Józefa Szczęsnego w Kuryłówce. Członkowie zarządu mieli przyjemność uczestniczyć w uroczystej gali finałowej, gdzie podpisali umowę dofinansowania.

Za otrzymane środki finansowe zostanie zakupiony sprzęt do ratowania mienia i życia ludzkiego. Wszystkim osobom, które pomogły jednostce w pozyskaniu dotacji z Fundacji Orlen składamy serdeczne podziękowania.

ORLEN
dla
Strażaków



STRAŻACY DZIAŁAJĄ W KAŻDYM WARUNKACH

W dniu 24.09.2023r na terenie Gminy Kuryłówka zostało przeprowadzone szkolenie z „*Bezpiecznej jazdy wozami pożarniczymi w trudnym terenie*” zorganizowane przez Ochotniczą Straż Pożarną im. Józefa Szczęsnego w Kuryłówce. W ćwiczeniach wzięły udział jednostki OSP z Gminy Kuryłówka oraz Gminy Leżajsk.

Szkolenie przeprowadzili doświadczeni instruktorzy z Fundacji Ogólnopolskie Porozumienie Ochotniczych Straży Pożarnych w Otwocku.

Szkolenie rozpoczęło się częścią teoretyczną w sali szkoleniowej remizy OSP Kuryłówka. Na część praktyczną drухowie wozami bojowymi przejechali do miejscowości Kulno na 30 hektarową działkę, gdzie dzięki uprzejmości jej właściciela Pana Karola Koperdy w bezpiecznych warunkach została przeprowadzona dalsza część ćwiczenia.

Podczas szkolenia terenowego kierowcy ratownicy mieli możliwość:

- poszerzenia wiedzy z obsługi napędów 4x4 i systemów wspomagających jazdę w terenie,
- zapoznania się z możliwościami terenowymi posiadanych aut,
- jazdy w zróżnicowanym terenie z pokonywaniem przeszkód terenowych takich jak błoto, piasek, strome podjazdy i zjazdy,
- sprawdzenia wpływu zmiany ciśnienia powietrza w oponach na pokonywanie przeszkód terenowych,
- doskonalenia obsługi wciągarek elektrycznych,
- wyciągania zakopanych aut za pomocą liny kinetycznej i innego sprzętu terenowego.

Dodatkową atrakcją, ale i jednocześnie utrudnieniem w szkoleniu był mocno padający deszcz, który jednak w



żaden sposób nie przeszkadzał strażakom i instruktorom w działaniach. Zdobyte umiejętności pozwolą bezpiecznie i sprawnie dojechać do miejsca prowadzenia działań ratowniczo – gaśniczych poza terenem zurbanizowanym. Kolejną świetną atrakcją była możliwość testowania osiągnięć i możliwości aut terenowych firmy Ssang Yong Polska. W ćwiczeniach wzięła również udział Pani Agnieszka Wyszynska Wójt Gminy Kuryłówka oraz Pan Krzysztof Sobejko Wójt Gminy Leżajsk, którzy bacznie obserwowali jak ich strażacy radzą sobie z jazdą i działaniami w trudnym terenie.

Działania strażaków obserwowali również Piotr Dziechciarz - Komendant Gminny ZOSP w Kuryłówce oraz Paweł Garbacki Komendant Gminny ZOSP w Leżajsku. Podsumowanie ćwiczenia nastąpiło przy wspólnym ognisku, gdzie wszyscy uczestnicy otrzymali certyfikaty jego ukończenia. W szkoleniu uczestniczyło 15 wozów bojowych, dwa auta testowe oraz 62 druhów z jednostek : **Gmina Kuryłówka:** OSP Kuryłówka, OSP Wólka Łamana, OSP Ożanna, OSP Brzyska Wola. **Gmina Leżajsk:** OSP Stare Miasto, OSP Giedlarowa, OSP Wierzawice, OSP Dębno, OSP Biedaczów, OSP Brzoza Królewska, OSP Hucisko, OSP Chałupki Dębniańskie, OSP Rzuchów.

Dziękujemy bardzo instruktorom z Fundacji Ogólnopolskie Porozumienie Ochotniczych Straży Pożarnych w Otwocku za profesjonalne przeprowadzenie szkolenia, oraz wszystkim druhom, którzy zdecydowali się spędzić niedzielny czas w nietypowy sposób.

M. N.

Plon niesiemy plon...

Już trzeci rok z rzędu KGW i OSP w Kolonii Polskiej organizują festyn towarzyszący Dożynkom Parafialnym. Razem z okolicznymi miejscowościami w Kościele Parafialnym święcimy wykonane przez nas wieńce zrobione ze zbóż z naszych pól. Nasze koło przygotowało w tym roku wieniec w kształcie podwójnego serca z Matką Boską w środku.



Panie z KGW Dąbrowica, KGW Słoboda, KGW Cieplice Górne i oczywiście Nasze Koło przygotowały stoły degustacyjne (same pyszności). Dekoracje stołów wyjątkowe, goście z uznaniem oglądali tematyczne dekoracje. Ale nie samym chlebem człowiek żyje. Było coś dla ducha. Piękne występy zespołów śpiewaczych (Kolonia Polska, Słoboda oraz kapela z Dąbrowicy). Nogi same rwały się do tańca. Furorę zrobił występ



Po uroczystym poświęceniu wieńców podczas mszy św. przez Proboszcza naszej parafii Piotra Piechutę, korowód dożynkowy rusza na plac przy WDK w Kolonii Polskiej. Po powitaniu przez Wójta Gminy Kuryłówka Panią Agnieszkę Wyszyńską i Wójta Gminy Adamówka Pana Edwarda Jarmuzewicza rozpoczęliśmy świętowanie.

zespołu Kolorowe Kapelusze z Cieplic. Piękny koncert dały siostry Piganówny, mieszkanki naszej parafii. Ich koncert na cymbałach był świetny. Nie ma się co dziwić bo są one laureatkami wielu ogólnopolskich konkursów. Brawo! Orkiestra OSP z Majdanu Sieniawskiego zagrała przepiękne marsze. Dziękujemy wszystkim artystom.



Występy przeplatały konkursy dla dzieci i dorosłych. Najlepsi otrzymali nagrody, a pozostali uczestnicy upominki. Najwięcej emocji przyniósł konkurs w przeciąganiu liny. Brawo Dąbrowica !!

Dzieci mogły bawić się na zorganizowanym placu zabaw, a pozostali na wieczornej dyskotekce, którą prowadził DJ Zgarniacz.

Dziękujemy serdecznie GOK w Kuryłówce za nagłośnienie, piękne zdjęcia oraz rozłożone namioty. Dziękujemy Urzędowi Gminy Kuryłówka i Adamówka za pomoc. Dziękujemy wszystkim sponsorom: instytucjom, firmom i osobom prywatnym. Dzięki Waszej pomocy

święto naszej parafii mogliśmy obchodzić uroczycie. Nie zapomnieliśmy o najmłodszych. Również z nimi świętowaliśmy rozpoczęcie roku szkolnego. Razem piekliśmy kiełbaski, robiliśmy watę cukrową. Dzieci brały udział w konkursach i zabawach. Oby ten rok szkolny był dla Was owocny, pełen radości i samych sukcesów.

Anna Kraska

Łączy nas nie tylko działalność społeczna, ale i ciekawość świata....

W dniach 16-17 września odbyła się wycieczka na Jurę Krakowsko - Częstochowską zorganizowana przez KGW i OSP z Kuryłówki. Pozwólcie, że podzielimy się naszymi wrażeniami i zdobytymi wiadomościami o tak pięknym zakątku naszego kraju. Wyruszyliśmy wczesnym rankiem. Po kilku godzinach w dobrym nastroju dotarliśmy do Ojcowa. Z Panią przewodnik przeszliśmy pod wzgórze, na którym kiedyś stał XIV-wieczny zamek, związany z działalnością fortyfikacyjną króla Kazimierza Wielkiego. Był istotnym punktem kontroli szlaku handlowego. Burzliwa historia sprawiła, że obecnie, niestety ze średniowiecznej warowni pozostała dzisiaj już tylko malownicza ruina.

Idąc malowniczą Doliną Prądnika słuchaliśmy



opowieści o Ojcowie, który od połowy XIX wieku do wybuchu II wojny był miejscowością uzdrowiskową. Po drodze minęliśmy Jaskinię Krowią – dawne schronisko dla zwierząt. I tak spacerkiem dotarliśmy do słynnego Źródła Miłości. Skąd nazwa? Otóż patrząc uważnie, zobaczymy pod wodą na kamieniach kształt serca. Zakochani nie mogą ominąć tego magicznego miejsca, bo według legendy, każda para, która wspólnie zakosztuje wody ze źródła, zostanie cudownie połączona niegasnącą miłością po wieki! Mocno w to wierzymy. Tak optymistycznie nastawieni ruszyliśmy w kierunku Bramy Krakowskiej, której nazwa wywodzi się stąd, że dawniej tędy przebiegał szlak handlowy z Krakowa na Śląsk. Te olbrzymie wapienne ostańce o wysokości 15 metrów powstały w wyniku procesów erozyjnych. Stąd rozpościerają się wyjątkowo przepiękne widoki na wschodnią część doliny, gdzie widać skalne formacje: samotną Igłę Deotymy oraz tzw. Palcówkę. Z tego miejsca widoczna też była Jaskinia Ciemna. Przechodząc przez Bramę Krakowską rozpoczęliśmy trasę w stronę Groty Łokietka. Niewielka grupa osób pozostała podziwiać widoki w dolinie. W miarę posuwania się naprzód, szlak stawał się coraz bardziej stromy, co dla nas ludzi z nizin, to „małe utrudnienie”. Mimo upalnego dnia po krótkiej

„wspinaczce”, ku zadowoleniu wszystkich, dotarliśmy do Jaskini Łokietka. Po wejściu ogarnął nas przyjemny chłód. Panuje w niej stała temperatura: 7 stopni Celsjusza. Jest to jedna z najbardziej znanych polskich jaskiń, co związane jest z następującą legendą. Według niej, przez około sześć tygodni ukrywał się tutaj przyszły król Polski Władysław Łokietek przed pościgiem króla czeskiego Wacława II. Rzeczono życie uratował mu pająk, który zasłonił otwór pajęczyną, czym zmylił pościg. Jaskinia ma długość 270 metrów. Ściany są ciemne i okopcone. Wstępny odcinek jaskini pozbawiony jest stropu. Kolejny fragment to Korytarz Główny. W jego stropie widoczne są tzw. kotły wirowe, powstałe w czasie, kiedy cały przekrój jaskini wypełniony był wodą. Dalej korytarz przechodzi w Salę Rycerską, skąd ciasnym przejściem wchodzi się do komory zwanej Kuchnią - najstarszej części jaskini. Widać tutaj w kilku miejscach przedostające się do wnętrza korzenie drzew. Ostatnia, największa sala to Sypialnia, gdzie na uwagę zasługuje olbrzymi słup naciekowy zwany „Orłem” oraz „Łoże Łokietka”, na którym wg legendy sypiał przyszły król Polski. Po kilkunastu minutach znów powitało nas słońce. Schodząc w dół mogliśmy wejść na punkt widokowy na Jonaszówce, aby móc zachwycać się niesamowitymi pejzażami. Oczywiście wstąpiliśmy do restauracji „Piwnica pod nietoperzem”, gdzie zjedliśmy smaczny obiad. A potem czas na kawę, lody i napoje chłodzące. Jadąc ku zamkowi Pieskowa Skała minęliśmy „Kaplicę na wodzie” ulokowaną w miejscu dawnych łaźniek zdrojowych. Pokonując 66 długich stopni kamiennych schodów dotarliśmy do zamku. W cieniu drzew usłyszeliśmy jego historię. Wzniesiony za Kazimierza Wielkiego na wysokim cyplu skalnym,



przy starej drodze handlowej prowadzącej z Krakowa na Śląsk jako warowna rezydencja. Zamek przechodził z rąk do rąk i każdy z nowych właścicieli prowadził jego rozbudowę. Najistotniejsza przebudowa miała miejsce



za czasów władania zamkiem Hieronima Szafrąńca i jego bratanka Stanisława Szafrąńca. Zamek z gotyckiego surowego stylu przebudowano w panujący wówczas styl renesansowy. Ta przebudowa nadała zamkowi kształty, które niemal w niezmienionej formie przetrwały do dnia dzisiejszego. Nazywany jest perłą Szlaku Orlich Gniazd. Po wejściu na dziedziniec miłe zaskoczenie - pięknie odrestaurowany okazały zabytek. A na dziedzińcu? Damy i panowie w pięknych strojach. Czyżby podróż w czasie? Niestety nie, bo to JUROMANIA - święto Jury Krakowsko-Częstochowskiej, w trakcie której odbywa się wiele ciekawych wydarzeń, pokazów i prezentacji w każdym zakątku tego regionu. W promieniach słońca, z tarasu widokowego podziwialiśmy bramy, baszty oraz ogrody. Potem spacerowaliśmy po zamkowych krężankach. Krętą ścieżką wśród drzew zeszliśmy do podnóża Maczugi Herkulesa - skalnego ostańca stojącego samotnie na straży Zamku w Pieskowej Skale. Podobno, choć geolodzy temu bardzo mocno zaprzeczają, to nie siły natury ją stworzyły, a miały tutaj udział moce czarcie. Cóż, to już zostanie tajemnicą. A my mogliśmy spojrzeć na zamek z innej perspektywy i oczywiście zrobić pamiątkowe zdjęcie. Pierwszy dzień wycieczki dobiegał końca, więc udaliśmy się do hotelu. Wspólnie spędzony wieczór szybko upłynął w miłej atmosferze.

Niedziela – kolejny dzień wycieczki. I znów mnóstwo wrażeń. Całe przedpołudnie spędziliśmy w Rabsztynie, kolejnym punkcie Szlaku Orlich Gniazd. Mieliśmy możliwość zwiedzenia drewnianej Chaty Kocjana z 1862 roku. Poznaliśmy historię życia Antoniego Kocjana konstruktora szybowców, który działał w ruchu oporu i zginął z rąk hitlerowskiego okupanta.

Na wapiennym wzgórzu zwiedziliśmy ruiny średniowiecznego zamku, obecnie częściowo odbudowanego jak: część murów, dwa mosty, brama wjazdowa, częściowo zamek górny i wieża. Udostępnione są do zwiedzania piwnice. I ponowny zachwyt wywołały widoki z wieży. Dzięki trwającej Juromanii obejrzelśmy pokazy: artylerii i broni czarnoprochowej, Małopolskiej Chorągwi Husarskiej i sokolniczy. Następnie wróciliśmy do Olkusza zwanego Srebrnym Miastem oraz kolebką górnictwa srebra i ołowiu. Wędrowaliśmy Szlakiem Gwarków Olkuskich, który tworzy 18 figurek górników wydobywających kruszec. Spacerując uliczkami widzieliśmy pozostałości średniowiecznego muru, basztę, a na Rynku piękne kolorowe kamienice. Zwiedziliśmy też najnowszą atrakcję miasta – Podziemny Olkusz czyli wystawy w piwnicach Ratusza i Starostwa. Jedna przedstawia historię miasta, a druga historię, tradycje górnictwa i hutnictwa. Obydwie bardzo ciekawe. Po obiedzie pojechaliliśmy na Pustynię Błędownską - najsłynniejszą atrakcję w okolicy Olkusza, unikatowe miejsce w skali Polski i Europy. Skąd wziął się tutaj piasek? Jak głosi legenda, rozsypał go diabeł podczas nieudanej próby zasypania olkuskich kopalni srebra. Inna wersja, mówi że, przyniosły go tutaj wody wypływające z lodowca. Której bliżej do prawdy? Pewnie tej drugiej wersji, ale kto wie. Zmęczeni długim spacerem wróciliśmy do autokaru. Niestety to był ostatni punkt programu naszej wycieczki. Pożegnaliśmy się z Panią Katarzyną, naszą przewodniczką, która przez dwa dni z pasją, barwnie opowiadała nam o zwiedzanych miejscach. Grupa wycieczkowa zmęczona, ale rozśpiewana szczęśliwie wróciła do domu. Program naszej wycieczki był bardzo bogaty i mam nadzieję, że wszyscy są usatysfakcjonowani. Gorące słowa podziękowania kierujemy do Pani Małgorzaty oraz wszystkich osób, które pomagały w zorganizowaniu wyjazdu.

W. Sz.

KLUB SENIORA

Koło Gospodyń Wiejskich z Kuryłówki wspólnie z Fundacją Biedronki realizuje program Danie Wspólnych Chwil jest to projekt realizujący ideę posiłków wspólnotowych dla osób starszych zagrożonych samotnością, ma na celu przeciwdziałanie samotności osób starszych z terenów wiejskich, zachęcanie ich do wyjścia z domu, a także zwrócenie uwagi na kwestię prawidłowego żywienia seniorów. Projekt angażuje lokalne społeczności, wydobywając potencjał regionu – zarówno kulinarny, jak i ludowy. Zadaniem naszego Koła jest organizowanie cyklicznych spotkań dla seniorów przy wspólnym stole. Fundacja Biedronki finansuje zakup produktów potrzebnych do przygotowania posiłków. Pierwsze spotkanie odbyło się 12 września 2023 r w Klubie Seniora w Ożannie, na które zaszczyciły nas swoją obecnością Pani Agnieszka Wyszyńska Wójt Gminy Kuryłówka oraz Pani Alicja Kycia Dyrektor GOPS w Kuryłówce. Ponadto z inicjatywy Dyrektora GOPS zostali zaproszeni goście szczególni, uczestnicy Dziennego Domu Seniora w Kulnie wraz z opiekunami. Panie z naszego koła oraz seniorzy już od godz. 8⁰⁰ zaczęli wspólne przygotowywanie posiłków, aby na przyjazd pierwszych gości o godz 10⁰⁰ było wszystko dopięte na ostatni guzik. Przygotowania były bardzo

dokładne i staranne, by jak najlepiej przyjąć swoich gości. Kielbaski i kaszanki pieczone na grillu, zdrowe sałatki, pieczone ciasto i orzeźwiająca lemoniada wszystko smakowało wybornie. Spotkanie było pełne ciepła, serdeczności, wesołej atmosfery i pogaduszek. Biesiadę zakończyliśmy ze śpiewem na ustach, przy akompaniamencie Pana Dawida. Czas upłynął w bardzo miłej i rodzinnej atmosferze. Pogoda także nie zawiodła, słońce nas miłe zaskoczyło i towarzyszyło nam przez całe spotkanie. Najważniejszy był jednak relaks i odpoczynek od codzienności, która nas otacza. Jak sami uczestnicy stwierdzili: „tego nam było potrzeba”, nic bowiem tak nie cieszy jak natura, świeże letnie powietrze i towarzystwo drugiego człowieka. Dzisiejszy dzień był też doskonałą okazją do wspólnego spotkania, śpiewu, rozmów o codziennej działalności obu placówek. Kolejne spotkanie już niebawem...

Małgorzata Połec



PODSUMOWANIE III KWARTAŁU 2023

1.07.2023 - 30.09.2023












Z PRACY WÓJTA GMINY KURYŁÓWKA

WNIOSKI, UMOWY, DOFINANSOWANIA ITP.

-  - złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na modernizację infrastruktury drogowej na terenie Gminy Kuryłówka (wnioskowana kwota dofinansowania 1 600 000 zł)
-  - złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na rozbudowę infrastruktury turystycznej nad zalewem w Ożannie (wnioskowana kwota dofinansowania 1 200 000 zł)
-  - złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na rozbudowę i przebudowę infrastruktury sportowej na terenie Gminy Kuryłówka (wnioskowana kwota dofinansowania 7 000 000 zł)
-  - złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na przebudowę WDK w Kolonii Polskiej wraz z montażem instalacji fotowoltaicznych na potrzeby obiektów użyteczności publicznej na terenie Gminy Kuryłówka (wnioskowana kwota dofinansowania 1 900 000 zł)
-  - złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na terenie Gminy Kuryłówka (wnioskowana kwota dofinansowania 1 900 000 zł)
-  - złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na udzielenie dotacji w celu przeprowadzenia renowacji części prezbiterium Kościoła pw. Św. Mikołaja Archaniola w Dąbrowicy (wnioskowana kwota dofinansowania 240 000 zł)
-  - złożenie wniosku o dofinansowanie do Rządowego Funduszu Polski Ład na udzielenie dotacji w celu przeprowadzenia konserwacji i restauracji części elewacji kościoła pw. Św. Mikołaja w Kuryłówce (wnioskowana kwota dofinansowania 250 000 zł)
-  - złożenie wniosku o dofinansowanie w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na przebudowę drogi gminnej nr 104604R w Ożannie w km 2+893,00 – 5+342,00 (wnioskowana kwota dofinansowania 3 965 104 zł)
-  - złożenie wniosku o dofinansowanie w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na przebudowę drogi gminnej nr 104605R w Kuryłówce w km 0+008,00 – 1+138,00 (wnioskowana kwota dofinansowania 1 389 879 zł)
-  - złożenie wniosku o dofinansowanie w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia na lata 2021 – 2027 na modernizację systemu zaopatrzenia w wodę na terenie Gminy Kuryłówka (wnioskowana kwota dofinansowania 8 499 312 zł)
-  - podpisanie umowy na udzielenie dotacji na Rozbudowę drogi gminnej nr 104608R w Kuryłówce km 0+008-1+770 w ramach PROW 2014-2020 (dotacja w kwocie 2 063 299 zł)
-  - podpisanie umowy na udzielenie dotacji na Przeprowadzenie warsztatów edukacyjnych dla mieszkańców powiatu leżajskiego w ramach inicjatywy „Uniwersytet Samorządności” realizowanego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021-2025 (dotacja w kwocie 15 000 zł)
-  - podpisanie umowy na udzielenie dotacji na modernizację sanitariatów w Wiejskim Domu Ludowym w Brzyskiej Woli realizowanego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021-2025 (dotacja w kwocie 12 000 zł)
-  - przyznanie promesy wstępnej na udzielenie dotacji na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dotyczącej renowacji kościoła pw.Św. Michała Archaniola w Dąbrowicy wraz z dzwonnica i murem (dotacja w kwocie 40 000 zł)
-  - przyznanie promesy wstępnej na udzielenie dotacji na przeprowadzenie renowacji kopuły Kościoła pw. Św. Michała Archaniola w Dąbrowicy (dotacja w kwocie 360 000 zł).
-  - przyznanie promesy wstępnej na udzielenie dotacji na przeprowadzenie renowacji dachu kościoła filialnego (drewnianej kaplicy) pw. „Najświętszego Serca Pana Jezusa” w Jastrzębcu (dotacja w kwocie 200 000 zł)
-  - przyznanie promesy wstępnej na udzielenie dotacji na przeprowadzenie umocnienia i zabezpieczenie skarpy w celu zachowania zabytkowej substancji zabytku Kościoła pw. Św. Michała w Kuryłówce wraz z dzwonnica (dotacja w kwocie 400 000 zł)



REALIZOWANE INWESTYCJE/PROJEKTY

-  - kontynuacja projektu z zakresu przebudowy dróg lokalnych
-  - kontynuacja przebudowy stadionu w Brzyskiej Woli
-  - kontynuacja budowy Sali gimnastycznej w Dąbrowicy
-  - kontynuacja funkcjonowania wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego w Ożannie
-  - kontynuacja budowy sieci kanalizacji sanitarnej w Kolonii Polskiej- Cieplice PGR
-  - rozpoczęcie przebudowy mostu w Brzyskiej Woli
-  - kontynuacja modernizacji stacji uzdatniania wody w Dąbrowicy
-  - realizacja inicjatyw KGW w ramach przyznanej dotacji z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym
-  - realizacja projektu Ożanna- EkoPrzestrzeń
-  - modernizację sanitariatów w Wiejskim Domu Ludowym w Brzyskiej Woli
-  - rozpoczęcie realizacji projektu w zakresie przeprowadzenia warsztatów edukacyjnych dla mieszkańców powiatu leżajskiego w ramach inicjatywy „Uniwersytet Samorządności”

SPOTKANIA, UROCZYSTOŚCI, WYDARZENIA

-  30.07.2023 r. – Wieczór Papieski nad Sanem „Wyplłyn na głębie”
Montaż słowno-muzyczny
-  5-6.08.2023 r. – 4. Złot Pojazdów Różnych Klamot
-  24.08.2023 r. – Uroczyste wręczenie aktów nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego
-  2.09.2023 r. - Zakorczenie Wakacji
-  3.09.2023 r. – Dożynki Gminne w Kuryłówce
-  4.09.2023 r. – Rozpoczęcie Roku Szkolnego w Szkołach
-  8.09.2023 r. – XXIV Pielgrzymka Służb Mundurowych, Dożynki Powiatowe
-  15.09.2023 r. – Narodowe Czytanie w Szkole Podstawowej w Brzyskiej Woli
-  24.09.2023 r. – Ożańska Pętla

